

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M 7,300.000
z dostawą do domu M 7,500.000

Na prowincji

z przesyłką poczt. M 7,500.000
za granicą . . . M 12,000.000

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

250.000 Mk

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Program Herriota.

Program nowego rządu francuskiego, a raczej — ściślej się wyrażając — program jego kierownika p. Herriota jest już znany.

Trzeba w nim odróżnić część społeczną i polityczną polityki wewnętrznej od polityki zagranicznej. I z góry trzeba powiedzieć, że jeśli ktoś przypuszczał, iż polityka zagraniczna radykalnego rządu francuskiego równie jasnowidzko będzie się odejść od polityki p. Poincaré, jak wewnętrzna i społeczna od dawniejszej, ten ulegał grubemu złudzeniu. Natomiast zupełnie prawdziwie okazały się te głosy, które mówiły, że program zagraniczny nowego gabinetu w istocie rzeczy pozostanie ten sam, tzn. francuski.

Program społeczny jest niewątpliwie radykalny. Takie jego wytyczne jak: ogólna amnestia, przyjęcie do pracy wydalonych za strajki kolejarzy, przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, poszanowanie praw syndykatów, wykonanie ubezpieczenia społecznego, uznanie prawa zrzeszania się urzędników państwowych — to ogólnie znane zasady względnie postulaty doktryny socjalistycznej, bardzo plastycznie odzwierciedlające społeczną fizjonomię nowego rządu francuskiego. Nikogo one zaskoczyły i zdziwiły nie mogą, gdyż są naturalnym i logicznym wynikiem ideologii tych, którzy obecnie we Francji doszli do władzy. Raczej dziwiłoby się należało, gdyby wyżej wymienionych punktów w deklaracji rządowej p. Herriota brakło. Inną znowu rzecz, czy program taki wytrzyma próbę życia, o tem jednak rozwój jego, niedający się ująć mechanicznie w kluby żadnej doktryny — zadecyduje.

W ścisłym związku z ideologią socjalistyczną p. Herriota pozostają też punkty jego programu, gdy poruszają tak często we Francji na porządek dzienny wpływającą sprawę zniesienia ambasad przy Watykanie lub gdy wkraczają w dziedzinę upaństwowienia pracy i produkcji (przywrócenie zniesionych monopolów) lub wreszcie, gdy zapowiadają redukcję czasu służby wojskowej... z niezwykłym wymownym komentarzem „o ile na to pozwoli bezpieczeństwo kraju”.

Te punkty programu p. Herriota, które ściśle dotyczą sanacji finansów francuskich, mogłyby się naogół znaleźć w programie każdego rządu, reprezentującego specjalnego charakteru politycznego, a w niektórych dziedzinach przypominają żywo hasła i środki, które ze skutkiem nasz rząd przy sanacji skarbu zastanawiał (osiągnięcie równowagi budżetowej, zwalczanie oszustw podatkowych, wykonanie ustawy o podatku dochodowym itp.).

Program zagraniczny p. Herriota jest już o wiele spokojniejszy od programu polityki społecznej i wewnętrznej. Nieznaczy to, aby w nim nie było akcentów nowych lub quasi-nowych, w każdym jednak razie najważniejsza i najistotniejsza — dzisiaj — część jego, tj. stosunek do Niemiec pokrywa się — tak jak zresztą przewidywano — z polityką dotychczas prowadzoną.

To, co na charakterystycznej okładzie programu zagranicznego nowego rządu francuskiego, da się ująć w tak

Votum nieufności dla min. Zamoyskiego odrzucone.

POS. NIEDZIAŁKOWSKI „REPREZENTANTEM NOWYCH PRĄDÓW NA ZACHODZIE”. — JAK SOBIE LEWICA WYOBRAZA WIĘKSZOŚĆ?

Warszawa. (Tel. wł.) 17 czerwca. W debatach nad polityką zagraniczną, które odbyły się dzisiaj, oczekiwano z zaciekawieniem wystąpienia lewicy, jednakże mówcy jej, posłowie Jan Pabiski (Tugutówiec) i Niedziałkowski (PPS.) zawiedli oczekiwania. Obydwaj obracali się w sferze ogólników i obniżyli ten ogólny ton dyskusji. Powtarzali oni ogólny już motyw o nowych prądach na zachodzie, a pos. Niedziałkowski przedstawił się nawet Sejmowi jako reprezentant tych prądów u nas. Zapewniał on, że ma za sobą większość kraju. Jak on sobie tę większość wyobraża, widać było z tego, że uważał za stosowne złożyć ukłon mniejszościom narodowym (zastrzegając się

wyrażnie, że nie jest to ukłon, lecz szczerze wyznaczenie wiary).

Jako mówcy z prawej strony wystąpili posłowie Marian Seyda i Stroński. Pierwszy podkreślił raz jeszcze zasady polityki zagranicznej z punktu widzenia Z. L. N., drugi bardzo skutecznie obrócił w niwecz zarzuty lewicy.

Votum nieufności dla ministra Zamoyskiego odrzucono 150 głosami przeciw 145. Lewica oczywiście poczyniła dowodzenie, że to zamala większość, nie potrafi jednak odpowiedzieć na pytanie, kto jako minister spraw zagranicznych mógłby w tym Sejmie otrzymać większość. (Przebieg dyskusji podajemy wewnątrz numeru według P. A. T.-a — Red.)

Hasła odwetowe w Gdańsku.

Gdańsk, 17 czerwca. Po zjeździe historyków hanzeatyckich, który miał charakter wyraźnie wymierzony przeciw Traktatowi Wersalskiemu, odbył się tu ostatni zjazd burschenschaftów niemieckich, który nie zachowywał żadnych pozorów w atakach na Traktat Wersalski i głoszeniu hasła rewanszu. Prezydent senatu Salm wygłosił na obu zjazdach szowinistyczne i wymierzone przeciwko Traktatowi Wersalskiemu mowy. Sen. Strung w mowie swej zaznaczył, że tak jak nad Renem od niepamiętnych cza-

sów toczy się walka, tak samo na wschodzie toczy się walka o W. ślę. Prawa niemieckie do Wisły są uzasadnione tysiącletnią kulturalną pracą. Oświadczył, że na dzisiejsze dni, w którym nie będzie żadnych celów między Gdańskiem a Poznaniem, jak między Strassburgiem i Kłajpodą, gdyż terytorja ta znajdować się będą w posiadaniu narodu niemieckiego.

Mowy tej wysłuchali członkowie senatu z Salmem na czele żywo je oklaskując.

Minister Kiedron o położeniu przemysłu.

Warszawa, 17 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej minister Kiedron przedstawił położenie gospodarcze poszczególnych działów przemysłu.

Zrujnowane przez wojnę warstwy, zmniejszone warunki polityczne, które w pewnych gałęziach przemysłu (Łódź) odbiły się na rynkach zbytu, wreszcie zależność od niektórych surowców zagranicznych (przemysł hutniczy od niemieckiej rudy i koksu), 8-godzinny (w porównaniu z 10-godzinnym

dnem pracy w Niemczech) sprawia, że w stosunku do państw zachodnich znajdujemy się w tyle głównie w przemyśle hutniczym. Konieczna jest rewizja metod pracy i wzrost konsumpcji krajowej. W przemyśle węglowym sytuacja znacznie lepsza. 8-godzinny dzień pracy da się utrzymać, należy jednak wzmocnić intensywność pracy. Rząd przyjdzie przemysłowi z pomocą za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego, jednak przemysł ten winien także wzorem rolnictwa starać się o pożyczkę zagraniczną.

niczych. Dzisiaj znowu powtórzyć trzeba, że z naszej strony wszystko należy czynić, aby porozumienie francusko-rosyjskie niedokonało się ponad naszymi głowami.

W sprawie niemieckiej rząd p. Herriota (w skład którego jako min. wojny wchodzi dotychczasowy pełnomocnik wojskowy Francji w Niemczech, gen. Nallet) zasadniczo stoi na stanowisku... tradycyjnym, tak konsekwentnie reprezentowanym przez p. Poincaré. „Przyjęcie przez ustawę raportu rzeczoznawców, utrzymanie okupacji Zagłębia Ruhr dopóty, dopóki przewidziane przez sprawozdanie Davesa zastawy nie zostaną przekazane instytucjom międzynarodowym, powołanym do zarządzania nimi, — wreszcie — podjęcie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec”.

Program p. Herriota na froncie polityki wewnętrznej i społecznej zgodny jest zasadniczo z wytycznymi ideologii socjalistycznej, na froncie zaś polityki w stosunku do Niemiec, pozostał szczerze i niewzruszenie wiernym francuskiej, narodowej racji stanu. (r.)

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Z DNIA.

SPRAWY POLSKIE W GENEWIE.

Genewa, 17 czerwca. Wniezione na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady Ligi Nar. raporty w sprawie kolonistów i obywatelstwa Niemców w Polsce zostały w ostatniej chwili odłożone na dzień dzisiejszy. Powodem odroczenia jest brak porozumienia w sprawie tekstu sprawozdania o obywatelstwie wobec dążenia niektórych członków Rady Ligi do podjęcia dyskusji nad kwestią kroków rządu polskiego, zakwestionowanych przez noty niem. oparte na publikacji w „Monitorze Polskim” ostatecznych uchwał komitetu likwidacyjnego.

W sprawie skarg mniejszości polskiej w Kowieńszczyźnie ukonstytuowano komitet, do którego wszedł jako przewodniczący z urzędu dr. Benesz, oraz jako członkowie Ouhmones de Leon i lord Parmore. Sprawa wejście na plenum przyszłego posiedzenia Rady Ligi narodów. W niedzielę przybyli do Genewy delegaci francuscy Bourgeois i de Jouvenel. Wezmą oni udział w dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi. (PAT.)

LIKWIDOWANIE PRYWATNYCH FABRYK TYTONIU.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 czerwca. Na zasadzie postanowień ustawy z 1 czerwca br. o monopolu tytoniowym, ministerstwo skarbu w porozumieniu z min. przemysłu ustanowiło komisję szacunkową do spraw, związanych z likwidacją prywatnych fabryk tytoniowych. Komisja składa się z przew. p. Stanisława Obrzudę, dyr. Izby skarbowej w Grudziądzu, z dwóch urzędników i dwóch przemysłowców.

MONOPOLE I CŁA ZA MAJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 czerwca. W maju br. monopol państwowy przyniósł czystego zysku 12 667 784 zł., gdy ze źródła tego prelimitowano na maj tylko 11 108 000 zł. Największy zysk dał monopol tytoniowy, o 2 i pół miliona zł. więcej, niż w kwietniu.

Preliminarz na maj przewidywał wpływ z cel w sumie 13 milj. zł., oraz z opłat wywozowych w sumie 800 000 zł., wpłynęło natomiast w maju z cel 17 590 207 zł., z opłat zaś wywozowych 1 749 775 zł.

NA SKARB NARODOWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 czerwca. Pracownicy radomskiej Dyrekcji kolejowej wręczyli wczoraj przsł swoją delegację premierowi Grabskiemu dar na Skarb Narodowy w sumie 4000 rb. w złocie i 10 000 rb. w srebrze.

O WYWÓZ WĘGLA DO NIEMIEC.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 czerwca. Dowiadujemy się, że rząd polski ma interweniować u rządu niemieckiego na drodze dyplomatycznej w sprawie zakazu wywozu węgla polskiego do Niemiec.

PERSONALIA POLITYCZNE.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 czerwca. Prezydent Wojciechowski wyjeżdża w sobotę do Brodnicy.

Mowa p. St. Głabińskiego

prezesa Klubu Związku Lud.-Narodowego w dyskusji nad budżetem w dniu 11 czerwca 1924 r.

IV.

STOSUNEK ZLN. DO RZĄDU.

Wysoki Sejmie! Jest zwyczajem parlamentarnym oddawna, że przy sposobności traktowania preliminarza budżetowego poszczególne stronnictwa zaznaczają swoje stanowisko polityczne w stosunku do Rządu.

Rząd, który mamy, nie jest rządem parlamentarnym. To jest rząd bezpartyjny, rząd nieparlamentarny i temu w naszych warunkach w znacznej części zawdzięcza, że mógł łatwiej i szybciej przeprowadzić prawny etap reformy skarbowej. Dopóki rządu parlamentarnego nie ma, a względnie nie ma możliwości wytworzenia takiego rządu parlamentarnego, uważamy, że jest obowiązkiem każdego stronnictwa państwowego popierać te główne zadania, jakie ma rząd przed sobą, a mianowicie zadanie sanacji Skarbu, zadanie popierania konieczności państwowych. Dlatego też i moje stronnictwo w ten sposób obowiązek swój i zadanie swoje w stosunku do rządu pojmuję.

Nie wynika jednak z tego, abyśmy pochwalali wszystko co rząd czyni. Już z tego co mówiłem widzą szanowni panowie, że zachowujemy stanowisko krytyczne w stosunku do rządu, a także o ile chodzi o stosunek rządu do Sejmu nie mogę powiedzieć, abyśmy stosunek ten pochwalali.

STOSUNEK RZĄDU DO SEJMU.

Uważamy, że stosunek Rządu do Sejmu nie jest tak ścisły, jak być powinien, przede wszystkim w rządzie, który się opiera faktycznie na całym Sejmie, na wszystkich stronnictwach. Oto czytaliśmy nieraz w pismach, które są przez rząd popierane, czy też inspirowane, rozmaite uwagi bardzo niechętne o Sejmie. Czytaliśmy pewne tendencyjne artykuły wymierzone przeciw pewnym zasłużonym mężom, dlatego, ponieważ fama głosi, iż są ludzie w sferach rządowych, którym się wydaje, że możnaby przy Rządzie bez partyjnym utworzyć tak silną biurokrację, która by ponad Sejmem rządziła państwem. Otóż muszę zwrócić uwagę, jeśli już nie samego rządu, to owych sfer rządowych, że zupełnie się mylą, jeżeli sądzą, że w Rzeczypospolitej Polskiej można wytworzyć biurokrację, która by bez Sejmu i przeciwko Sejmowi rządziła mogła. Biurokracja była możliwa i była w niektórych państwach oraz faktycznie sięgała po władzę, ale to było tam, gdzie mogła się oprzeć o tron, gdzie był bądź car, bądź jakiś cesarz Wilhelm lub inny, który, dzierżąc formalnie władzę, mógł jej nie wykonywać. Natomiast rząd nieparlamentarny czerpie całą swoją powagę z Sejmu i z chwili, kiedy sam występuje przeciwko Sejmowi nie ma żadnego oparcia. W jego interesie jest podnosić powagę i znaczenie Sejmu, ale nie zwracać się przeciwko Sejmowi.

Wysoki Sejmie! Przecież takie artykuły, zwracające się przeciwko Sejmowi, artykuły np. przedrzeźniające pełnomocnictwa, z którychby wynikało, że Sejm jest zbędny, chyba nie pomagają ani p. premierowi, ani rządowi, ale szkoda i wytwarzają niechęć do uchwalania nowych pełnomocnictw (głos na ławach ministrów: Kto pisał?). W pismach, które są inspirowane, często tego rodzaju artykuły znajdują. Ktoś musi to inspirować, bo dziennikarze, którzy pobierają pieniądze za to — służą.

Następnie muszę zwrócić uwagę, iż zaznaczyła się pewna obojętność rządu w bardzo ważnych sprawach, które są traktowane, czy w Sejmie czy w Komisjach. Może to być niekoniecznie wynikiem lekceważenia Sejmu, może to być wynikiem usuwania od siebie odpowiedzialności, a tem samem pójście po tej linii najmniejszego opo-

ru, o której mówił p. premier Gabinetu i przeciwko czemu tak zasadniczo się zastrzegł. Jednakowoż nas parlamentarzystów bardzo to zraża, jeżeli w pewnych ważnych sprawach Rządu albo nie ma, albo usuwa się od odpowiedzialności, albo też przerzuca odpowiedzialność za sprawy bardzo ważne na te stronnictwa, które poczuwają się do obowiązku względem Państwa i Skarbu i uważają za potrzebne poprzeć tendencje Rządu.

USUWANIE SIĘ OD ODPOWIEDZIALNOŚCI.

W Komisji Budżetowej zdarzało się, że były wnioski, które wychodziły poza wnioski rządowe. Zdarzało się naszym członkom, że sprawa oszczędności jest jedną ze spraw najważniejszych i z tego powodu nie wolno podnosić tych pozycji, któreby zwiększały podatki, tembardziej, że rząd zastrzegł sobie w ustawie prawo do zmniejszenia tych pozycji, które już zostały uchwalone. Jednak ze strony rządu nie było często sprzeciwu, o ile chodziło o nowe wydatki.

Wszak każdemu z nas zależy na tem, ażeby jak najwięcej wydać na cele społeczne. Któż będzie żałować na cele społeczne, oświatowe, komunikacyjne? Uchwalilibyśmy dwa, trzy razy tyle, co uchwalamy, ale liczymy się ze stanem Skarbu i Państwa. Pan Minister Skarbu był np. zawsze zwolennikiem monopolu tytoniowego. Ta strona Izby głosowała przeciwko monopolowi tytoniowemu, ponieważ uważała, że do tego jeszcze nie ma przygotowania, że nie mamy do tego jeszcze sił odpowiednich, i że włościanin nasz nie zgodzi się na to, ażeby nie mógł uprawiać tytoniu na swoje własne potrzeby. I znowu w tej sprawie Rządu nie było i Rząd pozostawił stronnictwom obronę tego że nie można się zgodzić na to, ażeby przy systemie monopolu, prywatnie na swoje własne potrzeby włościanie tytoniu uprawiali. A to jest rzecz bardzo niepopularna. Z pewnością włościanin tego żąda i słusznie ze swego stanowiska żąda, żeby, o ile to jest możliwe, nie miał sobie sam uprawiać tytoniu. Obowiązkiem Rządu było wytłuma-

czyć, że jeżeli się chce mieć monopol, to monopol wyklucza takie wyjątki, chyba że się chce przejść do innego systemu opodatkowania.

Mieliśmy sprawę ubezpieczeń od bezrobocia, mieliśmy także ustawę wijskową, kiedy szło o to, czy rekruci mają ewentualnie awansować na sierżantów. Nie zajął Rząd stanowiska, któregośmy się spodziewali i dlatego też pragnę, ażeby Rząd więcej się interesował sprawami ważnymi, które są tutaj w Sejmie i w Komisjach, ponieważ jego nieobecność a nawet i obecność, ale nie zajęcie stanowiska w takich doniosłych sprawach robi wrażenie, że się spycha odpowiedzialność na innych, tę odpowiedzialność, którą ponosi w pierwszym rzędzie Rząd, jako inicjator przed i ten rządowych.

Wspomniano dzisiaj tutaj z ław lewicy o reformie rolnej i muszę przyznać, że także i w tej sprawie mamy pewne pretensje do Rządu. Wprawdzie jest rzeczą słuszną, że reformy wielkich nie przeprowadza się wówczas kiedy jeszcze skarb nie jest należycie uregulowany, ale jeżeli chodzi o to, to stanownej lewicy mogę przytoczyć słowa pana Herriot'a, który jest u panów bardzo popularny i który niedawno publicznie oświadczył: „nie ma mowy o żadnych programach i reformach społecznych tak długo, póki skarb nie będzie, jak on się wyraził, „w doskonałym stanie”. Ale są pewne sprawy już zadawnione u nas, pewne sprawy ważne, które nie mogą być w nieskończoność przewlekane i które w jakiś sposób, z uwzględnieniem oczywiście Skarbu Państwa i koniecznych środków sanacji, muszą być załatwione, a do tych spraw należy niewątpliwie reforma rolna, która jest na porządku dziennym u nas w Komisji, a nie może się doczekać wniosków rządowych.

Otóż w sprawie tej reformy rolnej mieliśmy niedawno wniosek nagły, przedstawiony przez bardzo poważne stronnictwo ludowe, wniosek nagły, który według naszego przekonania udaremnia zgóry wszelką sanację Skarbu, bo nie będzie oczywiście mowy o kredytach dla rolnictwa, o in-

westyciach dla rolnictwa, o uprawie roli, o wydawaniu owych obligacji dolarowych, na które się zgodził p. Minister Rolnictwa, jeżeli właściciele ziemi już zgóry są skazani na to, że więcej nie będą mogli mieć niż 60 ha, że ziemia będzie im zabrana, że las będzie im zabrany, że w systemie naszej produkcji rolnej nastąpi zupełny przewrót. I znowu się pytam, gdy ta rzecz jest traktowana w Wysokim Sejmie: gdzie był Rząd? Rządu nie ma. Rząd nie zajmuje żadnego stanowiska, Rząd nie zajmuje stanowiska także w stosunku do tego dawniejszego projektu, który jest w Komisji. Znowu mamy wrażenie, że Rząd albo nie ma pod tym względem zdania wyrobionego, albo nie chce się angażować, chcąc zepchnąć odpowiedzialność za bardzo ważne następstwa na innych, na pewne stronnictwa. Otóż domagam się, aby nawet pod tym względem nastąpiła stanowcza zmiana, ponieważ trudno żądać, aby stronnictwa, które popierają akcję rządu, które rozumieją, że Państwo nie może być bez Rządu, że ktoś rządzić w tem Państwie musi, ażeby one całą odpowiedzialność wobec społeczeństwa na swoje barki przyjmowały.

SPRAWA PEŁNOMOCNICIÓW RZĄDOWYCH.

O pełnomocnictwach, o których mówili wczoraj w swoim przedłożeniu p. premier gabinetu, dziś dłużej mówić nie będę, ponieważ będzie nad tem przeprowadzona osobna dyskusja. Mogę tylko złożyć krótkie oświadczenie. Jeżeli by w tych pełnomocnictwach czego przysła nie znalazłem, było zadanie nowych jakichś podatków, a w szczególności podwyższenie podatków istniejących, to musielibyśmy się temu stanowczo sprzeciwić. Uważamy bowiem że dziś w dziedzinie podatków, w szczególności bezpośrednich, najważniejszą rzeczą jest przede wszystkim usunięcie wszelkich nadwyżek, ulpszenie się aparatu fiskalnego, zma na systemu podatków, a w szczególności usunięcie podatku skarbowego w tej formie, jak jest dzisiaj, co zapowiedział p. Minister Skarbu, a zresztą w tej sprawie wnieśliśmy odpowiedni wniosek, uregulowanie systemu podatków bezpośrednich, ale nie podwyższanie podatków, ponieważ na dzisiaj mamy tych podatków już dosyć. Jeżeli jednak Rządowi chodzi przede wszystkim o to, ażeby ułatwić oszczędności, zwiększyć oszczędności, to całem sercem będziemy za tem, ażeby mu te ułatwienia dać, ażeby mu dać wszelkie pełnomocnictwa, które do tego zmierzają, a to z tego powodu uważamy, że oszczędności są nie tylko bardzo ważną rzeczą, ale że oszczędność nie powinna polegać na pewnych szablonowych redukcjach, ale powinna przede wszystkim obić reorganizację całego systemu naszej administracji państwowej i reorganizację naszej administracji komunalnej, a więc tu ma Rząd bardzo szerokie i trudne pole do czynienia oszczędności w całym Państwie. O ile chodzi o takie pełnomocnictwa, które rzeczywiście mogą przyspieszyć tok spraw państwowych, jesteśmy gotowi na nie się zgodzić. O ileby szło o takie pełnomocnictwa, które mają tylko wyeliminować Sejm i w sprawach takich, które mogą być bardzo dobrze przez Sejm załatwione, to po tych doświadczeniach, jakie mieliśmy z ostatnimi pełnomocnictwami, będziemy się domagali tego, ażeby te sprawy były Sejmowi pozostawione, ażeby Sejm sam mógł temi sprawami się zająć.

O ile chodzi o moje stronnictwo to jak zawsze, tak i w tej sprawie nie kieruje się i nie będzie się kierowało ani względami partyjnymi, względami zawodowymi, czy klasowymi. Zawsze stać będzie na stanowisku dobra całej Ojczyzny, dobra całego Państwa. (Okłaski na prawicy i centrum).

Naprzężona sytuacja we Włoszech.

Koncentracja wojsk i faszystów w Rzymie. -- Aresztowanie komunistów. -- Tworzenie gabinetu koncentracyjnego.

Wiedeń. 17 czerwca. „N. Fr. Presse” z Rzymu. Ogólna sytuacja jest bardzo naprężona, ponieważ komuniści próbują zorganizować strajk i manifestacje uliczne. W Rzymie panuje zdenerwowanie przypominające czasy pochodu faszystów na Rzym. Wojska są skoncentrowane. Równocześnie daje się zauważyć zwiększony wpływ faszystów z całych Włoch do Rzymu. Widocznie chcą oni być przygotowani na wszelkie ewentualności.

Komunikat prezydium Rady ministrów przestrzega dzienniki przed ogłaszaniem niesprawdzonych wiadomości. Mussolini wraz z prezydentem Izby odwiedził wczoraj rodzinę Matteottiego i wyraził kondolencje żonie i matce zamordowanego. Mac Donald polecił ambasadorowi angielskiemu w Rzymie, aby się poinformował dokładnie o okolicznościach tajemniczego zniknięcia Matteottiego, który był dobrym znajomym premiera angielskiego. (PAT.)

Rzym. 17 czerwca. Kierownictwa większości stronnictw wzywają robotników, aby nie rozpoczynali strajku i czekali na hasło swoich organizacji partyjnych. Rząd jest gotów użyć chętnym do pracy ochrony i czyni wszystko, ażeby utrzymać porządek publiczny. W Rzymie strajkuje tylko

garstka murarzy. W nocy ze soboty na niedzielę aresztowano podobno 70 komunistów. Śledztwo w sprawie Matteottiego odebrano zwykłemu sądowi i powierzono kolegium złożonemu z 3-ech radców trybunału apelacyjnego. (PAT.)

Rzym. 17 czerwca. Obiega tu pogłoska, że król wezwał wczoraj do siebie wiele wybitnych osobistości, z którymi omawiał sprawę utworzenia gabinetu koncentracyjnego, do którego prócz Mussoliniego weszliby ekspremierzy Giolitti, Salandra i Orlando.

Rzym. 17 czerwca. Król przyjął wczoraj Mussoliniego na jednogodzinne posłuchanie, pozem premier odbył szereg narad z ministrami i władzami bezpieczeństwa. Słychać że ministrowie oddali Mussolinemu do dyspozycji swoje teki. Na konferencji przedstawicieli stronnictw Izby deputowanych oświadczył Mussolini, że jest zdecydowany przeprowadzić daleko idące zmiany w składzie gabinetu oraz w polityce rządu. Zaprzeczono wiadomości o wydaniu rozkazu aresztowania dotychczasowego szefa biura prasowego w prezydium Rady ministrów Rossiego. Mieszkanię podsekretarza stanu Finziiego jest strzeżone przez policję. Pogłoski o ucieczce Finziiego nie potwierdzają się. (PAT.)

Odpowiedź min. Zamoyskiego na krytykę expose.

Minister nie zrzeknie się teki.

Warszawa, 17 czerwca. Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dalszym ciągu dyskusji nad expose ministra spraw zagranicznych pierwszy zabrał głos p. Kozicki, twierdząc, że w międzynarodow. życiu faktyczną siłą a nie sympatię regulują stosunki międzynarodowe, jak np. w sprawie odszkodowań. Wymaga to od nas nadzwyczajnej czujności.

P. Rudziński zapytuje ministra, dlaczego mianowano posłem w Brazylii p. Jurystowskiego, dalej w sprawie rugów w Min. Spr. Zagr., następnie porusza sprawę emigracji polskiej i krytykuje działalność posła w Paryżu.

P. Dębski zaznacza, że przedmówca słusznie stwierdził szereg zasług w ostatnich czasach zmian w polityce międzynarodowej. Powinniśmy się wystrzegać niepotrzebnego tkwienia w starych formach. Opinia Polski za mało dotychczas interesowała się sprawą rozbrojenia, a powinniśmy się zająć tą sprawą, bo jesteśmy z tradycji usposobieni niezmienne pacyfistycznie. W stosunku do Ligi Narodów musimy dążyć do tego, by tam decydowały motywy wyższe, w duchu których Liga została utworzona. Punktem wyjścia naszej polityki musi być dotychczasowe sojusze. Co do Rosji, to rząd sowiecki prowadzi wobec nas politykę prowokacyjną, czemu należy ostatecznie położyć kres. W stosunku do państw bałtyckich wykazujemy również dążenie do utrzymania najlepszych stosunków.

Następnie p. Dąbrowski postawił wniosek o wybranie podkomisji dla sprawy rozbrojenia oraz zwrócenia się do komisji wojskowej o wyłonienie również podkomisji celem złożenia sprawozdania obu komisjom.

P. Dąbski podkreśla, że w całej dyskusji nad expose ministra spraw zagranicznych najmniej mówiło się o samej expose. Jesteśmy politycznie izolowani, opieramy się jedynie na sojuszach z Francją i Rumunią. Sytuacja ciągle się pogarsza. W odpowiedzi p. Waszniczowski zaznacza mówca, że polski obóz demokratyczny nieraz stwierdził, iż pragnie niepodległości Ukrainy. W końcu oświadcza mówca, że odmawia zaufania ministrowi spraw zagranicznych.

P. Stroński protestuje zarzuty przedmówców i podkreśla nieodpowiedni ton, wprowadzony przez p. Dąbskiego do dyskusji.

P. Daszyński atakuje p. Rzęplę w Paryżu i oświadcza, że dymisja ministra S. Z. leży w interesie państwa.

Komisja przyjęła wniosek p. Dąbrowskiego, poczem zabrał głos minister S. Z. oświadczając, że linia naszej polityki zagranicznej winna iść przede wszystkim w kierunku interesów państwa. Nasze stanowisko w Lidze nie jest łatwe, gdyż występujemy tam ciągle w roli oskarżonych. Na mocy porozumienia z Gdańskiem żadne nasze sprawy z wolnem miastem na porządku dziennym posiedzeń Rady Ligi nie figurują; tak samo nie figuruje sprawa kolonistów. Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami paktu gwarancyjnego i projektu powszechnego rozbrojenia. Wypowiadamy się kategorycznie za rozbrojeniem, pod warunkiem, aby ono było rzeczywiste.

Co do spraw personalnych stwierdza p. minister, że ma prawo dobierać personal urzędniczy, przyczem kieruje ministra troska o stworzenie kadr stałych urzędników, bez względu na ich przekonywalność polityczną. Sprawa wystąpienia przedstawiciela dyplomatycznego do Turcji była odwołana z powodu trudności związanych z akcją sanacyjną. Dalej wyjaśnia minister, że nie przyjął swego czasu proponowanej mu misji obrony sprawy górnośląskiej przed Ligą Narodów, gdyż musiał być w tym czasie w Paryżu. W sprawie posła w Paryżu oświadcza minister, że p. Chłapowski odjechał do Warszawy w dniu wyborów francuskich wieczorem, wezwany na pilne narady do ministerstwa skarbu. P. Jurystowski go mianowano posłem w Brazylii, gdyż zna on dobrze tamtejsze stosunki. Bu-

KINO LEW. Od czwartku 19. do niedzieli 22. bm. KINO LEW.

Wspaniała premiera sensacyjnego dramatu reżyserji słynnego D. W. GRIFFITHA. w 7 aktach z życia wykończonych 7-ciu WROGÓW MILJARDERA (dramat p. t.

Strzeż się przyjać!

W głównej roli H. WALTHALL i HELENA HADWISCH. Wspaniałe zdjęcia i bogata wystawa.

UWAGA: Przez sezon letni ceny miejsc niższe. Przedstawienia odbywać się będą w piątki od godz. 5.30 — sobota i niedziela o godz. 4-tej.

dżet poselstwa został przy tej sposobności zredukowany. Spraw emerytalnych załatwiono dotychczas w ministerstwie S. Z. 15.

W końcu oświadczył minister, że jak powszechnie wiadomo, nie ubiegał się on o swoje stanowisko i przez czas dłuższy nie chciał go przyjąć. O ile chodzi o

względy osobiste, to chyba nikt nie wątpi, że byłoby mu na rękę ze stanowiska tego ustąpić. Nie uczynił jednak tego, dbając o ciągłość zarówno naszej polityki zagranicznej jak i akcji sanacyjnej gabinetu i nie czuje się w prawie zrzekać się przyjętych na się obowiązków.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto.

S E J M.

Debata nad polityką zagraniczną. -- Budżet min. spraw zagran. uchwalony. -- Budżet wojskowy.

Warszawa, 17 czerwca. Przystąpiono do IV. części budżetu na r. 1924 o preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawozdawca komisji p. Kozicki stwierdził na wstępie, że budżet ten układano pod hasłem oszczędności. Wynosił on bowiem w r. 1921 przeszło 24 miliony zł., zaś w r. bieżącym wynosi 14.122.863. Komisja zdawała sobie sprawę z tego, że tak skromny budżet nie odpowiada potrzebom i użyciu, że w przyszłości musi być podniesiony. Co się tyczy organizacji ministerstwa, to komisja dążyła do zmniejszenia ilości działów i uproszczenia całej organizacji. Komisja wypowiedziała się za utrzymaniem attache gospodarczych i za wzmoczeniem czujności nad naszą emigracją zagranicą. Ponieważ Polska za granicą nie jest dostatecznie oceniana według swej wartości, przeto uznano za konieczne wzmoczenie akcji prasowo-propagandowej i wskutek tego odpowiedni kredyt zwiększono prawie o pół miliona zł. Zmniejszenie wydatków osiągnięto częściowo przez redukcję urzędów. Dalej omawiał referent zmiany wprowadzone przez komisję i zaanaczył, że udział Polski w kosztach sekretariatu Ligi Narodów wynosi w br. 100.000 zł., kredyty na konsulaty zagraniczne zwiększono o 54.324.000. Dochody ministerstwa spraw zagr. określiła komisja na 7.423.780 zł.

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem pierwszy zabrał głos poseł Marjan Seyda.

Mówca omówił ze stanowiska Związku Lud.-Nar. najważniejsze zagadnienia polityki zagranicznej i zauważył przytem, że na reorganizację Ligi Narodów każdy Polak chce się zgodzić, zastrzegając się jednak przeciw uznaniu Ligi Narodów za wyłączne lub choćby główne zabezpieczenie naszego bytu niepodległego.

Co do poszczególnych zagadnień naszej polityki zagranicznej, oświadcza mówca, że w sprawie stosunku do Niemiec musimy zacząć na praktycznym posunięciu nowego gabinetu francuskiego, bowiem polityka francuska wobec Niemiec jest dla nas najważniejszem zagadnieniem polityki zagranicznej. Wspólnosc naszych interesów z Francją nie zmienia się ani na włos. Tak samo musimy zacząć na posunięciu rządu francuskiego w sprawie rosyjskiej. Kończąc, oświadcza mówca, że Z.L.N. jest przeciwny zmianie ministra i będzie głosował za budżetem min. spr. zagr.

Następny mówca p. Dąbski dołożył, że nasza polityka zagraniczna jest najsłabszą stroną naszej państwowości. Następnie przechodził mówca do omówienia poszczególnych kwestji w tej dziedzinie i podkreśla, że najważniejszą kwestją, zajmującą myśl wschodnich mózgów stanu w Europie jest sprawa bezpieczeństwa państwa i zapobieżenia w przyszłości wojnie. Oci-

nja świata zaczyna się przesuwac w stronę koncepcji angielskiej, tzn. zabezpieczenia pokoju świata aktem gwarancyjnym, obejmującym cały świat. Jestto również interes Polski. Dalej muszą nasze sfery rządowe interesować się również wszystkimi dziedzinami, któremi zajmuje się Liga Narodów. W dalszym ciągu swego przemówienia krytykuje p. Dąbski ostro działalność ministra spr. zagr. i kończąc zgłasza wniosek o skrócenie z funduszu dyspozycyjnego 100 zł. i odmówienie zaufania ministrowi spr. zagranicznych.

Z kolei zabrał głos p. Niedziałkowski, który w przemówieniu swoim poruszył sprawę przesunięcia układu sił w parlamencie francuskim, z czego wynika wniosek o niemożności pozostania na stanowisku obecnego ministra spraw zagranicznych Polski. Dalej omówił mówca główne zagadnienia naszej polityki zagranicznej, wreszcie przeszedł do samego budżetu min. spr. zagr., przyczem ostro krytykował sposób przeprowadzenia oszczędności w tym dotychczas przez komisarzy oszczędnościowego Moskalewskiego i ministra Zamoyskiego, stawiając szereg wątpliwości, między innymi o powiększenie budżetu, celem restytuowania placówki na Łotwie. W końcu przeszedł do krytyki działalności ministra spr. zagr. i stwierdził w konkluzji, że minister nie stoi na wysokości zadania i domagał się natychmiastowego jego ustąpienia.

Zabrał głos p. Stroński, który zauważył, że jedynem słusznym pytaniem w ocenie działalności ministra spr. zagr. jest, czy z dorobku, który istniał przed objęciem przezeń urzędowania, coś roztrwonil. Odpowiadając na to, stwierdza mówca, że za sytuację obecną nie ponosi winy minister Zamoyski. Stosunki nasze z Anglią i Francją nie pogorszyły się, podobnie jak ze Stanami Zjednoczonymi, a z Włochami uległy poprawie. Również zostaliśmy w przyjaźni z Rumunią, dążymy do nawiązania stosunków pokojowych z Czechosłowacją i państwami bałtyckimi, a nawet z Litwą, pomimo jej wystąpień. Stosunek do Rosji opiera się na traktacie ryskim, a gdy przysłała nota nięszająca się do spraw wewnętrznych Polski (sprawy mniejszości narodowych) minister odpowiedział, że nie podejmujemy rozprawy w tym przedmiocie. P. Stroński przechodził do kolejki do omówienia zagadnień naszej polityki zagranicznej i stwierdza, że w sprawie traktatu gwarancyjnego z Francją i Anglią zwyciężyła za czasów min. Zamoyskiego koncepcja Poincarégo, według której za atakowanie Francji należy uznać także napad Niemiec na Polskę. W końcu zauważa p. Stroński, że minister Zamoyski jest przedstawicielem polityki pokojowej, co jest nam najbardziej potrzebne. Wobec tego oświadcza mówca, że klub jego będzie głosował za

budżetem min. spr. zagr., gdyż ma zaufanie do obecnego ministra.

Ostatni zabrał głos w dyskusji sprawozdawca p. Kozicki, przyczem omówił poszczególne wnioski, zgłoszone w czasie dyskusji.

Następnie przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu nad budżetem ministerstwa spraw zagr. odrzucono wniosek p. Dąbskiego o wyrażenie votum nieufności w imiennem głosowaniu 150 głosami przeciw 145, poczem przyjęto cały budżet ministerstwa.

Przystąpiono do preliminarza ministerstwa spraw wojskowych.

Sprawozdawca p. Czetwertyński omówił szczegółowo sam preliminarz, stwierdzając, że gdyby kto zapytał, czy armia nasza ostatecznie już zabezpieczona byt Polski, trudno byłoby na to odpowiedzieć. Sam budżet nie jest wielki, a 65 proc. jego wydatków to wydatki osobowe, a w stosunku do lat poprzednich zmniejszył się o 3 proc. Komisja zwiększyła wydatki z 605 milionów na 625 milionów, co dotyczy prawie wyłącznie uposażenia wojskowego, dalej wydatków na umundurowanie. Komisja uznała również, że budżet ten nie jest jeszcze budżetem normalnym, a to wskutek braku podstawowych ustaw wojskowych.

Co do spraw związanych z samym budżetem, podkreślił referent, że najtrudniejszą jest sprawa przemysłu wojennego, idzie bowiem o rozwinięcie tego przemysłu, tak, aby podczas pokoju mógł dla wojska nie pracować, ale w czasie wojny, żeby się poświęcił wyłącznie armji. Ministerstwo ma trudny dylemat. Jednak i w tym kierunku stwierdził referent znaczny postęp, bo gdy przedtem 80 proc. wydatków wojskowych pokrywano za granicą, dziś pokrywają się już tylko za granicą 20 proc. W końcu podkreśla p. Czetwertyński jako czynnik ważny dla bezpieczeństwa państwa równowagę duchową wobec wszelkich nastrojów i popłochów wojennych.

Po przemówieniach posłów Maczyńskiego, Nazaruka i Malmowskiego dalszą rozprawę odroczone do jutra, godz. 10 rano.

Jutrzejsze posiedzenie trwać będzie przez cały dzień.

O KOLEJ WSCHODNIO-CHIŃSKĄ.

N. Jork, 17 czerwca. W Waszyngtonie nie otrzymano dotychczas urzędowego tekstu układu rosyjsko-chińskiego. Z tego powodu Stany Zjednoczone nie zajęły jeszcze wobec tego układu określonego stanowiska. W kołach urzędowych panuje jednak przekonanie, że jeżeli układ ten będzie zawierał niezgodne z interesami amerykańskimi postanowienia dotyczące kolejki wschodnio-chińskiej, wówczas rząd amerykański nie będzie popierał starań Chini o pożyczkę amerykańską i sprzeciwi się odbyciu międzynarodowej konferencji w Sanghaj, która wedle układu waszyngtońskiego ma podwyższyć chińskie cła importowe z 2 i pół proc. na 5 proc. (PAT.)

NOWY RZĄD LITEWSKI.

Kowno, 17 czerwca. Dotychczas nie jest znany nowy skład gabinetu litewskiego, który opiera się na bloku chrześcijańskiej demokracji, posiadającej w sejmie większość tylko dwu głosów. Nowemu temu gabinetowi nikt nie rokuje długiego życia.

FATALNA SYTUACJA WEWNĘTRZNA LITWY.

Gdańsk, 17 czerwca. „Baltische Presse“ w korespondencji z Kowna w następujący sposób charakteryzuje sytuację wewnętrzną Litwy: „Brak kredytów, brak gotówki, upadek handlu i przemysłu, grożąca zależność od zagranicy, potworne ciężary podatkowe, wywołane wielkimi wydatkami na utrzymanie armji na stopie wojennej, groźby zank obrotu tranzytowego między Rosją a Niemcami przez Litwę ze względu na bliskie już umowy polsko-rosyjsko-niemieckie, — oto są momenty natury gospodarczej, które spowodowały m. in. ustąpienie obecnego rządu. Procz tego stwierdzić należy korupcję, niszczenie najwyższe szczeble administracji, fałszerstwo banknotów litewskich, z któremi związane jest nazwisko ministra finansów Petrofsa, osławionego gołodłuszką, nielubianego Lapina w departamencie handlowym — wszystko to powoduje, iż autorytet rządu coraz bardziej podrywany jest przez własnych obywateli“. (AW.)

Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

Jedną z głównych przeszkód do urzeczywistnienia w całej pełni naszego programu była niewiara w Polskę, w jej żywotność, w jej zdolność do wzięcia na siebie odpowiedzialności za porządzenie rzeczy na wschód od Niemiec.

Tymczasem Polska wykazała wielką żywotność. Pomimo, że była postawiona w niesłychanie ciężkie położenie zewnętrzne, że przez długi czas nie miała uznania przez mocarstwa granic, że musiała wytrzymać nacisk bolszewicki na Europę, własnymi siłami ją zasłaniać, że stosunki jej z Niemcami komplikowały się przy pomocy mocarstw i Ligi Narodów zamiat się upraszczać, że wreszcie była przez cały czas przedmiotem kampanii oszczerczej ze strony żydów i tajnych organizacji międzynarodowych; pomimo, że położenie wewnętrzne nie było łatwe w kraju, złożonym z ziem, które przed wojną były wciągnięte w rozmaite systemy gospodarcze i podlegały różnym prawom, że w chwili swego odrodzenia państwo otoczone było ze wszech stron krajami zrewolucjonizowanymi i że atmosfera rewolucyjna w znacznej mierze samej Polsce się udzieliła, że położenie polityczne przed wojną uniemożliwiało jej wychowanie ludzi do rządzenia, że jest rządzona zatem przez ludzi niedoświadczonych, że wreszcie w swym organizmie państwowym ma za wiele niezdrówego spadku po Austrii — pomimo to w wszystko ta Polska żyje, porządek w niej jaki taki jest, ludzie, choć narzekają, z głodu nie umierają, i w całym szeregu dziedzin życia widać szybki postęp, pochód ku lepszej przyszłości. Niewątpliwie, są w naszym życiu państwowym wielkie trudności i wielkie niebezpieczeństwa, ale któreż państwo na świecie ich nie ma... A to pewna, że żadne państwo nie istniało przez ostatnie lat sześć w tak trudnych warunkach, od niego niezależnych.

Świadczy to wszystko o olbrzymiej żywotności narodu i dowodzi, że odbudowane państwo zdolne było wziąć na siebie o wiele większą odpowiedzialność za położenie w tej naszej części Europy, niż je o to posądzano. Wiara właśnie w tę żywotność narodu podsygnalizowała nam tak szeroki program przebudowy. Jeżeli tej wiary nie spotkali u cudzoziemców, nie możemy mieć do nich pretensji, wobec tego, że jej nie było u mnóstwa naszych rodaków. Tylko ta niewiara w naród możemy wytłumaczyć sobie wszystkie plany tworzenia Polski okrojonej, czy to w łonie monarchii habsburskiej, czy to pod kuratelą niemiecką. To jest najlepsze dla twórców tych planów tłumaczenie. Wszelkie inne byłoby o wiele gorsze.

Gdyby nam się było udało urzeczywistnić w całości cały nasz program, o ileż mocniej Polska byłaby odbudowana. Opierałaby się o Bałtyk, nie tak jak dzisiaj, wąskim skrawkiem wybrzeża, posiadałaby ujścia dwóch swoich wielkich rzek, Wisły i Niemna, miałaby w całej pełni warunki potęgi politycznej i nie skrzepowanego rozwoju gospodarczego. Przy tych warunkach i naród rozwijałby szybko w sobie o wiele szerszą myśl, o wiele większą swą myśl powagę, znalazłby szerokie i zdrowe uiszczenie dla swej energii. Wtedy można byłoby powiedzieć, żeśmy naprawili gruntownie błędy przeszłości w zakresie naszych granic, żeśmy stworzyli dla przyszłych pokoleń trwałe ramy, w których będą mogli rozwinąć wielką, twórczą pracę.

Niestety, losy nam tego wielkiego szczęścia odmówiły. Samiśmy przede wszystkim temu winni. Jestem pewien, że gdyby naród cały w swych myślących żywiołach miał tak wielkie aspiracje, gdyby sobie był ten cel postawił, dobrze go zrozumiał, zawołał walkę o jego osiągnięcie przygotował w chwili decydującej całą swą energię ku niemu zwrócił — dziś nasz program byłby rzeczywistością.

Na to wszakże trzeba było, żeby wielka wojna europejska zastała była w Polsce inne pokolenie, pokolenie z szerszą o wiele pierśią i z dalej sięgającym wzrokiem. Trzeba było, żeby ludzie, kierujący polityką polską w tej wojnie nie byli zmuszeni ciągnąć za sobą narodu, ale raczej żeby byli prze-

zeń pchani. Przecież i to nawet co Polska zdobyła, tak niedawno jeszcze było uważane za fantazję...

Trzeba się uderzyć w piersi i przyznać przed sobą, że na wielką chwilę, która w dziejach przyszła, okazaliśmy się za mali. Co prawda, nie my jedni... (D. c. n.) Roman Dmowski.

Zamek w Lisku i elektryfikacja Podkarpacia.

Z powodu feljetonów, umieszczonych w piśmie naszym (Nr. 152 i 153) przesyła nam prof. politechniki warszawskiej dr. inż. K. Pomianowski następujące uwagi.

Wiadomą jest rzeczą, iż była Austria posiadała ogromne bogactwa węgla kamiennego, przyczem kopalnie były skoncentrowane w reku nielicznych a bardzo wpływowych „baronów węglowych”. W myśl wyłącznych interesów właścicieli kopalń, b. rząd austriacki nie pozwalał na rozbudowę sił wodnych, nawet w rdzennych prowincjach niemieckich, tem mniej oczywiście w krajach eksploatowanych, jak Małopolska. Stąd pochodzi, iż w chwili likwidacji wielkiej wojny, nie tylko były zabór austriacki, lecz i cała Austria pod względem wyzyskania sił wodnych stała się o parę dziesiątków lat poza Zachodem. Dziś Austria, zupełnie znów pozbawiona węgla, z pomocą braku te uzupełnia, w szerokiej mierze korzystając z pomocy kapiłałów obcych.

Polska wprawdzie odziedziczyła po zaborcach ogromne złoża węgla, lecz niestety skoncentrowane w jednym tylko punkcie na granicy zachodniej. — Jest rzeczą jasną, iż takie położenie źródeł energii, i dla bezpieczeństwa państwa, i dla rozwoju przemysłu jest wysoce niekorzystne. Polska nie może więc nie wejść na drogę, którą cały świat dziś kroczy, wyzyskania w najszerszej mierze swych zasobów siły wodnej. Jest to dla Polski problemat tem bardziej palący, iż przy obowiązującym dziś ustawodawstwie socjalnym, koszty produkcji są wyższe, niż gdziekolwiek poza Polską, wskutek czego przemysł wytrzymać konkurencję z zagranicą jedynie tylko na podstawie taniej bardzo energii motorycznej.

W Polsce największe siły wodne koncentrują się na Podkarpaciu. Studja nad nimi przeprowadzałem jeszcze w latach 1904—1906 na zlecenie b. Wydziału Krajowego, w latach wojny znów na zlecenie jednego z wydziałów byłej centrali odbudowy Galicji, w końcu na własną rękę, na zlecenie osób prywatnych przeprowadzałem badania, których ostatecznym rezultatem jest program następujący:

Na rzekach karpacczych będą rozbudowane siły wodne na stopniach tworzących dla każdej rzeki grupę zakładów, związanych ze sobą i eksploatowanych przez jedno towarzystwo akcyjne. Do rozbudowy przyjdą w pierwszym rzędzie grupy: Sanowa, Dunajca, Soły. Z grup tych każda dysponuje pewnym zbiornikiem wodnym, który służy, zależnie od pojemności, do wyrównania dziennego, tygodniowego, na wet rocznego, między istniejącą do dyspozycji siłą wodną a zbytem względnie zapotrzebowaniem energii. Grupy, należąc do różnych hydrologicznie obszarów same przez się w dużym stopniu się uzupełniają wzajemnie.

Grupy będą związane ze sobą elektrycznie, za pomocą szyny zbiorczej, której koniec zachodni będzie sięgać zagłębia węglowego, wschodni, zakładów na Dniestrze (Unię i sąsiednie). Wszystkie więc grupy zakładów wodnych będą pracować na wspólną szynę, z której odgałęzienia zasilać się rozdzielać. Za pośrednictwem tej ostatecznej otrzymują energię miasta Małopolskie oraz nasz przemysł, zwłaszcza przemysł wojenny, który na Podkarpaciu znajduje najbardziej korzystne warunki powstania i rozwoju. Rezerwa ciepła dla zakładów wodnych są istniejące zakłady okręgowe Zagłębia węglowego, oraz mające powstać nowe zakłady, oparte na gazie

ziemnym w okolicach Krosna w przyszłości także i Kalusza.

Drzewo lasów karpacczych, sole sodowe i potasowe, gaz ziemny — prawie czysty metan — fosforyty Podolskie, oto są surowce, na podstawie których może i musi się rozwinąć silny przemysł elektrochemiczny oraz w pewnym stopniu elektrometalurgiczny na Podkarpaciu.

Program ten postanowił zrealizować Bank dla elektryfikacji Polski, na którego zresztą czele stoi Małopolanin, znany przemysłowiec naftowy, Fr. Brügger. Bank, wspólnie z fabryką Norblin, stworzył towarzystwo dla grupy Sanowej. Towarzystwo to buduje obecnie pierwszą elektrownię na Sanie w Myczkowcach z 6.000 HP, instalowanej mocy. Zakład ma zbyt za pewniony w budującej się również papierni w Żaslawiu, w fabryce metalowej Norblina, która przenosi przeważną część swej fabryki z Warszawy do Sanoka, w Sanockiej fabryce wagonów, sąsiednich kopalniach nafty, wreszcie w przemyśle elektrochemicznym i elektrometalurgicznym, który przy poparciu władz wojskowych zamierza osiaść w rejonie zasłanym elektrownią. Rezerwa ciepła stanie w okolicy Krosna, turbogeneratory dla niej są już zakupione. Najbliższym etapem rozbudowy grupy sanowej jest zakład w Łukawicy, z wzięciem wody w Lisku, i przeprowadzeniem jej owym „karkołomnym kanałem”, jak go ujęliśmy anonim raczy nazywać, przez park hr. Krasickiego.

Otóż zamek w Lisku stoi na górze, o przeszło 20 m. wzniesionej ponad poziom wód w kanale i w odległości przeszło 40 m. od jego osi. Ponieważ kanał leży u stóp skalistej góry, na górze zaś stoi zamek, o jakimkolwiek oddziaływaniu wody kanałowej na fundamenty zamkowych murów mowy być nie może. Stwierdził to i znawcy rzadowi, stwierdził poprzednio i rzeczoznawca, którego hr. Krasicki, w zrozumiałej trosce o całość zainkubowanego sobie powołał. Ponieważ woda w kanale ma poziom stały, wysewy ani wiosełne ani żadne inne na poziom wód w kanale wpływu mieć nie będą. Nie ucierpi na piękności park, lecz na niej zyska, gdy go się przetnie szeroką wstęgą żywej wody, przerzuci nad kanałem lekkie mostki. Jako autor projektu sam zaproponowałem hrabiemu, iż przejdę przez park łukami, aby możliwie oszczędzić istotnie pięknych drzew i uniknąć monotonii prostych linii. Również na moją propozycję towarzystwo nabywa tylko prawo przeprowadzania wody na czas trwania koncesji, teren parkowy pozostaje nadal własnością hr. Krasickich.

Wbrew patetycznym bładaniom anonimowego autora, sam właściciel zamku, hr. Krasicki, zasadniczych sprzeciwów co do projektu nie podnosił, rozumiejąc dobrze nie tylko dobro publiczne, lecz i korzyść własnych majątków, podniesionych wskutek powstania ośrodka przemysłowego.

Park leży między rzeką i górą zamkową, jest więc jedynym miejscem przez który kanał przejść może. Pastwiska gminne są istotnie niezbyt daleko, jako stek ogromnej góry, lecz znacznie wyżej parku, w górę rzeki. Ponieważ według dotychczas na ziemi panujących praw mechaniki, woda żadną miarą w górę nie popłynie, komisja techniczna, ze zrozumiałych powodów, na dowcipny pomysł anonimowego nie wpadła, i nie przełożyła kanału na pastwiska gminne. Zaznaczam, iż komisja dochodzenia projektu rozpiętego Województwa lwowskiego, na dochodzeniu tem proszący o koncesję był tylko stroną, nie władzą rozstrzyga-

jącą, udział w dochodzeniu brał: naczelny inż. Wydziału samorządowego kierownik regulacji Sanu, jeden z szefów wydziału wodnego dyrekcji robót publ. w Lwowie, jako znawca rządowy znany elektrotechnik, prof. Matakiewicz itd., a zatem osoby, których wiadomości technicznych ani dbałości o dobro publiczne nikomu w wątpliwość podawać nie wolno. Nie był też zamek niewątpliwie dla członków komisji skazaną na zagładę „kupa drzewa i kamienia”, lecz cennym zabytkiem kultury, własnością nie tylko hrabiów Krasickich lecz i Narodu.

Dr. inż. K. Pomianowski.

Z sali koncertowej.

Wczoraj sonatowy uczniów klasy wiolonczelowej profesora Konserwatorium A. Śladka był pod każdym względem bardzo udany. Przedwzrostkiem na uznanie zasługuje program poważny i wartościowy, obliczony nie na zewnętrzny efekt, lecz świadczący o solidnym, artystycznym kierunku w jakim prowadzi swoich uczniów prof. A. Śladka. Doskonale ten muzyk-artysta łączy głęboką wiedzę fachową z prawdziwym uwielbieniem sztuki, którą znakomicie rozumie i odczuwa. Te harmonie czynników intelektualnych i uczuciowych stara się też wpoić w swoich uczniów i nie ogranicza się do kształcenia wartości wyłącznie technicznych, lecz równomierne dąży do wydobywania i rozwinięcia pierwiastków artystycznych. Praca pedagogiczna w ten sposób pojęta musi wykazać pierwsze szorstkie rezultaty, tembardziej że i uczniowie prof. Śladki starają się zgodnie, odpowiedzieć wymogom swego mistrza, a pilnością i starannością odwdzięczyć się za jego zapal i tak szlachetnie pojętą pracę pedagogiczną.

Program wczoraj rozpoczął sonata Saint-Saens, wykonana bardzo starannie przez p. Pszenyczkę, który grał wprawdzie rytmicznie i muzykalnie. Jakość tonu psuł niezbyt doborowy instrument.

Bez zarzutu wypadła sonata Beethovena w interpretacji p. Drohomireckiego. Młody ten muzyk posiada warunki pierwszorzędnej rozwoju. Włada bardzo dobrą techniką i pięknym, głębokim tonem. W grze okazuje dużo polotu i zrozumienia.

Powyższe słowa należałoby dosłownie zastosować do p. Schmara, który już dzisiaj zdradza indywidualność bogatą i interesującą: pracować jeszcze należy nad wydoskonaleniem techniki. Sonata R. Straussa grał bardzo pięknie, zwłaszcza druga część.

W koncercie tym brała udział znana pianistka prof. Kons. Helena Lisicka, która dobrze i muzykalnie wykonała trudny part fortepianowy powyższych sonat.

Ostatnim punktem programu był Hymn Klengla, odegrany pięknie przez zespół 12 wiolonceli.

W niedzielę odbyła się V. produkcja uczniów Konserwatorium. Mogłem być tylko na części programu i z tej składam sprawozdanie. Korzystnie zaprezentowała się p. Rosenbuszówna, uczennica prof. Z. Kozłowskiej. P. Rosenbuszówna posiada miły głos, bardzo dobrze ustawiony i znacznie już wykształcony. Pieśni Friemann i Różyckiego interpretowała dobrze i z temperamentem.

Z klasy prof. J. Kretowicz wystąpiły trzy uczennice. Słyszałem tylko dwie: p. Serlesówna zaawansowana technicznie odegrała ponownie i starannie utwory Różyckiego, Regera i Rachmaninowa.

Duże zdolności posiada p. Z. Lisicka, piękny ton, temperament i muzykalność stanowią poważne podstawy dalszego rozwoju, tembardziej, że i technika jest naogół sumiennie opracowana. Zalety te uwidatniły się w wykonaniu Blumenfelda „Le soir” i Schuberta - Tausiga „Militärmarsch”.

O p. Drohomireckim, który również brał udział w produkcji i bardzo dobrze odegrał utwory Goltermanna i Poppera, pisałem już wyżej.

Adam Mitscha.

Zielone Święta w Wilnie.

Wilno, w czerwcu.

Dwa dni Zielonych Świąt, stały się prawdziwym świętem narodowym dla naszego miasta. W dniach tych gościło Wilno w swych murach licznych gości z całej Polski: Dziennikarzy, Prawników, Dowórczyków, Sokolów, którzy tu odbywali swe zjazdy i uroczyste święcenie sztandarów.

W szczególności święta Dowórczyków i Sokolów stały się olbrzymią manifestacją polskości Wilna i jakby kontrademonstracją, gdyż na ten czas właśnie przyjechały małe litewskie zorganizowania pielgrzymki do Kalwarii oraz święto pieśni litewskiej, co miało uwydatnić rzekomo litewski charakter Wileńszczyzny i Wilna.

Nie mam potrzeby szerzej rozwodzić się nad tem, dlaczego nie udało się próby naszych litwmanów, zaznaczyć jedynie, że pomoc z Kowna przyjąć nie mogła wobec zdemaskowania istotnych planów i organizatorów akcji pielgrzymkowej, natomiast bez tej pomocy zewnętrznej wileńscy działacze litewscy, będący faktycznie wodzami bez armii, bo Litwina w Wilnie można dostać tylko na lekarstwo, nie samodzielnie zorganizować nie potrafili, pomimo dolarów, szeroką rzeką płynących z kasy rządu kowieńskiego. W rezultacie całej, na szerszą skalę zakrojonej akcji, mieliśmy jedynie jeszcze jedną, wspartą i imponującą swymi rozmiarami manifestację istotnych uczuć i przywiązania ludności Wilna do swej polskiej Macierzy.

Trzeba było być na dworcu wieczorem 9. czerwca i widzieć, jak Wilno żegnało odjeżdżających gości. „Wracajcie do nas! Odwiedzajcie Wilno jak naj częściej! Niech żyje Lwów Poznań, Warszawa! Czekamy Was znowu! Niech żyją nasi Sokoli!” Oto okrzyki, które brzmiały w ślad wyruszających pociągów. Gości zarzucono kwiatami. W sali i na peronie tańczono i witać wano do świtu!

Pochód Dowórczyków i popisy Sokolów dały najlepszą, najdobitniejszą odpowiedź tym wszystkim, co wawili jeszcze o sile i trwałości panowania Polski na ziemiach wschodnich. Zmanifestowały one teźny duch polskiego i gotowość narodu porwać w każdej chwili za karabin, by kulą i bajonetą odpowiedzieć na każdy zamach na całość granic Rzeczypospolitej.

W sobotę 7. czerwca idąc na zawody piłki nożnej, piszący te słowa przypadkiem trafił na popis gimnastyczny szkół żydowskich. Wprawdzie wszyscy ćwiczący byli bardzo bogato i jednako ubrani, lecz Boże święty, jakże marnie wyglądały te popisy, gdy następnie mogłem je porównać z ćwiczeniami naszej młodzieży sokolej, a następnie uczniów wileńskich gimnazjów polskich.

Jeszcze wspominałem wypadło porównanie postaci ćwiczących. Tam może strójniejsze, nawet lepiej wypracowane, a w każdym razie obficie odżywiane, lecz jakieś cherlawe, pokrzywione i niedołężne — u nas ogorzałe, sprężyste, bardziej kościste, a przede wszystkim bez tej galaretowatości w ruchach i postawie.

A przecież tym dzieciom żydowskim bez porównania lepiej się powodzi. — Gdy u nas niemal każdy student i znaczna ilość młodszych nawet uczniów szkół średnich pracuje nierzadko ciężko na swe utrzymanie, u żydów jest to zjawisko wyjątkowe, a jednak młodzież żydowska nie może się pozbyć niedołęstwa fizycznego, które ją dotąd zwykle techowało.

Przy sposobności warto podkreślić ten fakt, że w sobotę i niedzielę żydów na ulicach zupełnie nie było, co miało być manifestacyjnym unikaniem styczności z „polskimi faszystami”, obecność których groziła miała uciesnym mniejszościom pogromami. W poniedziałek wieczorem jednak żydzi tłumnie wyszli na ulice, zaś młodzież, która była nieświadomie poczęła kłócić „krasawców” w czerwonych koszulach.

Wręcz przeciwnie wrażenie wzbudziły uroczyście wśród ludności wileńskiej,

Przedstawiciele której Jęznie przybyli do miasta. Oddziały Sokolów wzbudzały szczerą zachwyt. Rozmawiałem z wieśniakiem, prawosławnym, z powiatu Wileńskiego, który zapamiętał mnie, czy i u nich będą sokoli, bo sam widok sokolów mógłby uspakajająco wpłynąć na rozmaitych agitatorów i tych, co jeszcze im wierzą.

Mam wrażenie, że w słowach tego prostego człowieka jest dużo racji, bo niewątpliwie na uspokojenie ludności pogranicznych gmin i powiatów więcej znacznie wpłynąć może działalność sto-

warzyszeń sportowych i oświatowych niż całe armie policji i żandarmerji. — Dość przyjrzeć się pracy Polskiej Macierzy Szkolnej, by stwierdzić że twierdzenie powyższe jest słuszne. Znałe są wypadki (nb. dość częste), gdy dobry nauczyciel czy też nauczycielka Macierzy, osadzona w najbardziej złośliwej i bandyckiej wiosce, potrafiła nie tylko zjednać działkę dla polskiej szkoły, lecz do gruntu przerobić nastrój starszego pokolenia.

P. Kownacki.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Judasz z Kariothu

dramat w 5 aktach K. H. Rostworowskiego.

Koncepcja Judasza i jego tragedji, jaką daje w swym dramacie Rostworowski, jest nawskioś realistycznie psychologiczna, czysto ludzka, aż nazbyt nawet ludzka. Jego Judasz niema w sobie żadnej wielkości demonicznej, problem jego zdrady, tej najokropniejszej ze wszystkich zdrad, jakie kiedykolwiek popełniono, bo zdrady Boga, nie został ujęty ze stanowiska metafizycznego.

Judasz Rostworowskiego to zwyczajny sklepikarz i dusza sklepikarska. Żył sobie spokojnie, handlował uczciwie i żadnych innych nie miał marzeń, jak tylko to, aby bez kłesk i rozterek duszy pędzić dni swoje w zaciszu domowym u boku żony. Lecz oto zbliżyła się ku niemu duchowa fala wielkiej Sprawy wszechświata i porwała go w swe kręgi. Żona jego uwiaryła w Mesiasza i żyła w ekstatycznym napięciu ducha, ujrzała w nim Boga. Siła wiary i intuicji pozwoliła jej zrozumieć jego świętą misję: wie, że jest On władca najpotężniejszym, ale nie mocarstw tej ziemi, wie, że Królestwo Jego nie z tego jest świata.

Porwany jej przykładem Judasz idzie także za Mesiaszem, przyłącza się do apostołów, ale mała jego dusza nie jest zdolna wznieść się na wyżyny duchowe. W Chrystusie chce widzieć króla ziemskiego, pana i mocarza tego świata, żąda cudów, aby rzęszce ludu rychło w tę jego królewskość uwierzyły, a nie mając chwilowo do dyspozycji cudów rzeczywistych, stwarza fikcyjne i rozszerza o nich wieści, skłonny jest użyć podstęp, aby narzucić Zbawicielowi królewskość, którą On odrzuca.

Jak każdy mały człowiek jest przytem tchórzem. Zagrożony męką i śmiercią daje się bez trudu steroryzować kapłanom żydowskim i nakłonić do zdrady. Cierpienie jego z powodu poczucia własnej lichoty i podłości jest straszne. Judasz wie się w bólu, jak marny, zdeptyany robak ludzki, a rozpacz jego jest tak szczerą i prawdziwą, że budzi litość.

I to jest jedyne uczucie, jakie Rostworowski wywołuje w duszy widza dla bohatera swego dramatu. Jego Judasz jest za małym człowiekiem, aby mogła go otoczyć atmosfera tragicznej grozy. Konflikt, który go tańcie, jest wynikiem jego ciasnego materializmu i tego zabójczego dlań faktu, że nie dorósł do wielkiej misji apostołskiej, która stała się jego udziałem. Wszystko, co w nim wydaje się porywem ku wielkości i pragnieniem życia ponad przeciętną miarę, jest tylko histeria. Ona też tłumaczy, dlaczego ten przyziemny umysł dał się porwać religijnej ekstazie swej żony.

Bywały i są możliwe o wiele większe koncepcje Judasza. Można go było pojąć, jako wieloetnie metafizycznego pierwiastka Zła, tego, który stwierdza swą obecność w odwiecznej walce szatana z Bogiem, Arymana z Ormuzdem. Jeszcze tragiczniejszy byłby Judasz, który uznaje Boga w Mesiaszu i miluje Go, ale mimo to zdradza go, poświęcając się i czyniąc z siebie ofiarę, aby spełniły się zapowiedzi proroków, aby była umożliwiona tragedia Kalwarii, aby było dane świadectwo boskości Chrystusa. Tak pojęty Judasz mógłby być bohaterem prawdziwego dramatu, którego kręgosłupem zawsze będzie akcja i walka, a jego czyn o-

krópnym nabrałby znamion wielkości i wzniosłości ducha.

Lecz taka koncepcja Judasza nie leżała w intencjach Rostworowskiego. Poeta chciał dać tragedję człowieka małego i zamiar swój urzeczywistnił w sposób mistrzowski. Muzyczny czar wiersza, zapłodnionego wprowadzie przez Wyspiańskiego, ale naizupełniej samodzielnie przetransponowanego, symfoniczna struktura utworu, operowanie tłumami i dramatycznymi partiami solowymi według zasad instrumentacji orkiestralnej, poczucie plastyki scenicznej i umiejętności uwypuklania momentów dramatycznych — wszystko to składa się na całość, w której podniosłość oratorjum religijnego łączy się z żywym kompleksem bardzo ludzkich i bardzo ziemskich namiętności.

„Judasza z Kariothu” jest dziełem wielkiego artysty, chociaż nie jest dziełem wielkiej i samodzielnej twórczości ducha.

Wywiera jednak wrażenie potężne i ma moc utrzymania widza w ciągłym napięciu — pod warunkiem znakomitej inscenizacji, reżyserji i gry aktorów. Należy bowiem do tej kategorii utworów, których zła gra i reżyseria może pozbawić wszelkiego uroku, które zdolna jest wprost unicestwić.

Na naszej scenie „Judasza” wyszedł w całym blasku i w całej potęgze ekspresji dzięki genialnej grze Sołskiego i dzięki jego niezrównanym zdolnościom reżyserkim. Chwilami wprost trudno było uwierzyć, że mieliśmy przed sobą tych samych, dobrze znanych artystów lwowskich. Dokonał się z nimi jakiś cud. Wszystkich porwał Sołski w wyższe regiony sztuki. Ileż wewnętrznego ognia i szlachetnego patosu miał w sobie p. Brzeski, na jaki uniar i dostojną powagę zdobył się p. Samowski. Także innych artystów talenty jaśniały świetniej niż zwykle. Pani Rasińska, panowie Czarnowski i Żywiecki wydobyli z siebie akcenty nowe, których przedtem nie spotykaliśmy u nich. Złe nie grał nikt, całość była pełną harmoniją, a niektóre momenty, jak n. p. orkiestralnie pojęta scena kłótni kapłanów z Faryzeuszami, były na powojennej scenie lwowskiej wprost rewelacjami.

Przedstawienie „Judasza” było dowodem, że talentów wśród naszych artystów nie brak i że mogą oni podejmować się nawet największych zadań, jeśli będą mieli tak w całej pełni kompetentnego reżysera do dzieł wielkiego repertuaru, jakim jest nasz obecny znakomity gość.

Nad dobrą, czasami świetną, grą innych artystów gerował Sołski swą grą genialną. Była to nowa najkompletniejsza fizyczna i psychiczna transformacja. „Skapiec”, „Fryderyk” i „Judasza”, to trzy kreacje tak biegunowo różne, że trudno wprost uwierzyć iż substratem ich jest ten sam człowiek. Jak Nowaczyński, tak też Rostworowski długi żywot sceniczny swych utworów zawdzięcza przede wszystkim Sołskiemu. Niema scena pożegnania z żoną Judasza, idącego do kapłanów, by zdradzić Chrystusa, to było arcydzieło sztuki teatralnej, które po Sołskim nieprędko kto inny stworzyć potrafi.

Władysław Kozicki.

GŁOSY PUBLICZNE.

Okrucieństwo w szkole!

Motto:

„Świeć się... świeć się wieku młody,
Śnie na kwiatkach, śnie mój złoty
Idealne wтары onoty i miłość i swoboda”.

...Wprost wierzyć się nie chce — a jednak rzecz prawdziwa. W programie nauk przyrodniczych pod nagłówkiem: ćwiczenia w zoologii, nakazane są „wiwiskecje” dla młodzieży. — Chłopcy i dziewczęta w rozkwicie mają się kształcić w zabijaniu i dręczeniu zwierząt dla rzekomej nauki!

Proszę nie sądzić, że przesadzam — rodzice opowiadali mi z oburzeniem i załamaniem rąk, że uczennice — panienki średniej szkoły, obrabiają żywym żabom głowy nożyczkami, chłopcy zdzierają skorupy rakom, mordują króliki itp.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż zawodowy przyrodnik, anatom, badacz natury, tajemnic życia — stosuje wiwiskecje dla celów ważnych poznania — ułatwia mu to stosowanie preparatów w dziedzinie lecznictwa, przeprowadzanie doświadczeń nad istotą życia i funkcjonowania poszczególnych części organizmu... są to sprawy zrozumiałe i nie można ad limine odrzucić wiwiskecji jako „zbrodni” — popełnionej na istności żywej — wiedza europejska i nauka posługuje się nią.

Ale dozwalając i nakazywając wiwiskecje młodocianym duszom — rozwijać w młodych sercach popęd dręczenia żywych stworzeń... czy to jest rzeczą nie budzącą oburzenia pedagogów, kochających młodzież?!

Jakto?! W wypisach polskich daje się opisy — budzące uczucia szlachetne, współczucia, litości dla słabszych, miłosierdzia dla cierpienia, altruizmu, a tu w szkole ma chłopak krajać żywe stworzenie, wyrwać nogi obnażać mózg, nerwy, gotować dla wytrawiania ściegien i preparatów, przypinać skórę szpilkami — jak to podaje podręcznik!...

Czy nie wiadomo tym nowym pedagogom, że człowiek jest nierzadko wrażliwy na udzia cierpienie, nie tylko własne — niewiać o, że wiele uczni skarzy się, iż nie mogli patrzeć, jak się męczący królik jak żaba drgała w konwulsjach przedśmiertnych! — że wielu uważało młodości przy krajanu żywego ciała!... A czy nie wiadomo, iż są znowu osobniki predysponowane do okrucieństwa i u nich podsyca się zgubny popęd przez takie dręczenie?!

Czy pragnie się wychować oprawców i katów?!

Tak brutalizuje się serca młode — chłopcy i dziewczęta... znęcają się w domu nad bezbronnymi stworzeniami, i to nie da się zbyć tanim dowcipem, jest to przygotowanie do przyszłego chamstwa i okrucieństwa. Człowiek, który spokojnie patrzy, jak w kurczach kona żywa istota — nie wdrygnie się w przyszłości — gdy wpadnie mu pod władzę dręczenia istota ludzka!

Nie chciałem wierzyć oczom, gdy czytałem podręczniki tych ćwiczeń zoologicznych polecanych dla uczniów szkół średnich!

Kto wątpi, niechaj się przekona — iak te ćwiczenia się praktykuje. W jednej klasie zabijano królika polanem pół godziny... w innej żywej żabie wycinano mózg — dręczenie raków ma całą historię...

Proszę o wskazanie w jakimkolwiek języku podręcznika dla młodzieży, w którym byłoby nakazy wiwiskecji! —

Z jakiej otchłani mózgowej wyszły te dzikie pomysły dla młodzieży polskiej?!

Którzy rodzice, jakie matki zgoda się na pustoszenie dusz swoich dzieci, na propagandę zdżiczenia serca?!

Czy i w tej dziedzinie pedagogicznej mają intuicjami pedagogów, wolni od balastu doświadczeń narodów kulturalnych zachodu przeprowadzać zgubne eksperymenty na młodem pokoleniu?

Zapytuje w imieniu rodziców — wszystkich obywateli Rzeczypospolitej?

Inż. Edmund Libański.

W powrocie do Ameryki.

Chicago, 24 maja 1924.

Miedzy swoimi. — Trudności z wizą amerykańską na polskim paszporcie. — Tylko 170 pasażerów na pokładzie „Polonii”. — Polka, która po rusku się podpisuje — Rozgniewany Kaszuba.

Jestem znowu między swoimi!

Co krok ktoś się ze mną wita serdecznie, co moment komuś opowiadam o wrażeńiach wywiezionych z Polski. Każdy o nią pyta, każdy po dawnemu o niej myśli, po dawnemu nosi ją w duszy.

W zewnętrznym wyglądzie stolicy Polonii amerykańskiej nie zmieniło się w półtrzydziestoletniej podróży. W Polsce nie prawie. Ale jak konstatację, duże są zmiany w duszach, poglądach, dążeniach i planach, jakie się kreśli w związku z bliższą i dalszą przyszłością. Będzie o tem pisać kolejno i niejednokrotnie.

Dziś — krótko — o wrażeńiach z podróży. Przed wyjazdem miałem kłopot z uzyskaniem wizy amerykańskiego konsulat na moim polskim paszporcie. Nie chcieli mi tam przebaczyć, że przybywszy do Polski, uszczęśliwiony jej zamartwipowstaniem, oddałem im mój dyplom naturalizacyjny i paszport amerykański, przyjąwszy obywatelstwo Rzeczypospolitej.

Trzydzięci lat żył pan w Ameryce! Dwadzieścia pięć lat był pan obywatelem Stanów Zjednoczonych i teraz z lekkim sercem rzeka się pan tego dla Polski!... Pierwszy tego rodzaju wypadek w naszej praktyce — mówi mi, kręcąc głowę, amerykański konsularny dygnitarz.

— Sto pięćdziesiąt lat czekali na tę wielką chwilę dziejową — moi przodkowie — odpowiadam — trzydzięci lat tęskniłem w Ameryce do kraju, w którym stała moja kolebka, o którym nie przestawałem myśleć ani na chwilę, a wyrzekłem się dla Ameryki nie Polski, ale austriackiego poddaństwa. Czy to nie wystarczające powody?...

Czułem jednak, że go nie przekonam. Gdy się zgłosiłem po wizę, przypomniał mi tę rozmowę.

— Jakto?... pan chce jechać teraz do kraju, którego obywatelstwem pogardziłeś?...

Zaprotestowałem przeciwko takiemu określeniu, ale znalazły się jeszcze dalsze powody, dla których udzielenie mi wizy zakwestionowaniem zostało.

Znalazł się ktoś, — w Polsce są i tacy niestety — co uprzedził konsulat, że jadę z misją, która może być z interesami Stanów Zjednoczonych niezgodna... Wytlómaczono mi, że trzeba będzie oficjalnie zwrócić się do Departamentu Stanu w Waszyngtonie, bo tylko on zdecydować może, czy z misją tego rodzaju, mającą na celu nawiązanie stałego kontaktu Polski z czteromilionowym ludem Ameryki, będzie mógł wogóle pojechać...

Oniemiałem! Kilkumiesięczna zwłoka wcale mi się nie uśmiechała... A kto wie, może i wcale nie puszczają... Przy dzisiejszych prądach nurtujących Amerykę, kto to przewidzieć może...

Dyplomacji naszej udało się jednak, po gruntownym wytłómaczeniu sprawy, przekonać warszawską reprezentację Ameryki, że misja moja w nich dla Stanów Zjednoczonych groźna nie będzie, że przeciwnie, ma charakter dla nich jak najprzyjaźniejszy i w całym tego słowa znaczeniu, lojalny. Wizę zdobyliśmy w sam czas, aby ostatnim pościągami odjeżdżającymi do Gdańska, chwycić jeszcze odpływającą 2 maja do Nowego Jorku „Polonię”.

Okręt mający pomieszczenie na 1800 osób, ma na pokładzie we wszystkich trzech klasach łącznie 170 pasażerów. W tem kilkudziesięciu z Polski, inni z Estonii, Łotwy, Rumunii i Węgier. Wymowny dowód katastrofalnego dla linii okrętowych zastój w ruchu pasażerskim między starym i nowym światem.

Pogoda w czasie całej podróży dopisuje cudownie. Wprawdzie chłodno, czasem pada deszcz, panują mgły, ale okręt rzadko kiedy się kołysze. Chorych niena. Dużo czasu i okoliczności bardzo sprzyjających do zawierania znajomości i robienia wywiadów.

W pierwszej klasie osób 20. Kilka a-

merykańskich „ladies” żydowskiego pochodzenia, wraca z wizyty w Łotwie i Estonii do „swoich” w Chicago, kilka tego samego kalibru kupców, kilku prawdziwych amerykańców, wracających z różnego rodzaju misji w Europie i Polsce, jeden urzędnik amerykańskiego konsulat w Warszawie, jeden „biznesista” Lotysz, wracający z wizyty w strony rodzinne i jedna Polka, pani Anna Jovce z Puszczyk z półtoraroczną córeczką, jadącą za amerykańskim paszportem do rodziny męża w Waszyngtonie z wizytą i ja. W Kiel przybył duński książę Eryk, członek domu panującego, z żoną amerykańką, córką jakiegoś milionera. Był z wizytą w domu, a podróż ta, była równocześnie ich podróżą poślubną. Wraca na farmę w Kalifornii, by osiąść na stałe w demokratycznej Ameryce.

W drugiej klasie osób kilkanaście, a reszta w trzeciej, w czem zaledwie trzy dzieci kilka osób z Polski, sami „amerykanie” i „amerykanki”, za paszportami wyłącznie amerykańskimi. Jest między nimi 17-letnie dziewczę ślicznej urody, Bronisława Potocka. Urodziła się w Ameryce i powróciła do Polski w okolicy Sanoka, z matką ruską, jako jednoroczne niemowlę. Teraz matka umarła, a ona wraca do oia w Ameryce, rodowitego Polaka, który ją do siebie sprowadza. Nazwisko swoje, tak wybitnie polskie, podpisywała na okrecie ruskim alfabetem...

— „Tata Polak, mama ruska” — tak określała swą narodowość, pytana o to przez urzędników. W szkole publicznej w wolnej Polsce, w wiosce rodzinnej jej oia, w powiecie sanockim, nie miała możliwości zapoznania się z językiem ojczystym...

Spotkałem ją po wylądowaniu w Domu Emigracyjnym Związku Narodowego Polskiego, który się nią zaopiekował,

jak wszystkimi zresztą „amerykanami”, którzy z Polski na pokładzie „Polonii” wrócili i miał ją odesłać do Troy, N. J., gdzie mieszka jej ojeciec, jak się później dowiedziałem, członek Związku Narodowego i dobitny patriota. Zdziwił się z pewnością, że jego córka, z Polski powracająca, umie czytać i pisać tylko... po rusku. Obecnie niema już jednak obawy! Bronisława Potocka w Ameryce wnet stanie się dobrą Polką i jeżeli kiedy wróci do Polski, to się już z pewnością po polsku będzie podpisywała.

Miedzy pasażerami 3 klasy było jeszcze kilku tego rodzaju „amerykanów” i „amerykanek”, chłopców i dziewcząt, jadących do rodziny, w Ameryce porożonych, ale jej nie znających zupełnie. Poza tem było kilku zniechęconych stonkami, poszkodowanych i stęsknionych do wygod amerykańskich i amerykańskiej demokracji, oraz kilku wracających z wizyty.

Jednemu Kaszubie, który lat 40 przeżył w Milwaukee, tam dorobił się majątku i ma dzieci wcale po polsku nie mówiące, bo mieszkają w niemieckiej dzielnicy i w niemieckiej szkole parafialnej po niemiecku czytać się uczyły. W żaden sposób wytłómaczyć nie mogłem, że Polska z dnia na dzień umacnia się coraz bardziej i na wielkie wyrośnię morcarstwo. Potęgę jej, moc narodowego ducha, wszystkie wysiłki szerokiego mas w kierunku odbudowy kraju z powojennej ruiny, przysłoniła mu opryskliwość naszych biurokratyzmem przesiekniętych urzędników, z jaką nie spotykał się w Ameryce i rozmaite drobne przykrości, tak, że niczego więcej nie widział i z urazą wraca, ażeby dziesiątego przestrzec przed wyjazdem, choćby tylko z wizytą...

Nie on jeden niestety!

Stanisław Osada.

Obroń honoru oficerskiego.

Na marginesie sprawy por. Hanki.

Porucznik Wacław Hanka, który został, jak wiadomo, oskarżony o „zabójstwo” ponieważ postrzelił Linskuera (skutkiem czego tenże zmarł), — został dnia 7. bm. wyrokiem okręgowego sądu wojkowego we Lwowie uwolniony od winy i kary, gdyż w czasie tego zajścia działał w zaburzeniu umysłowem.

A więc aż takich okoliczności trzeba się było doszukiwać? Wobec przeciwnym razie, gdyby por. Hanka nie działał w zaburzeniu mógłby nie być uniewinniony? Wobec zasadniczo zatem oficer, czynnie znieważony nie może użyć swej broni w obronie munduru bez obawy kar kryminalnych? Te zapytania, nasuwające się każdemu myślącemu obywatelowi, zmuszają mnie do zabrania głosu w tym zagadnieniu zasadniczym, jakim jest obrona honoru oficerskiego, zagadnieniu zawsze aktualnem, a nigdy u nas śmiało otwartem nie rozwiązaniem przez ustawy i prawo.

Już sam przebieg ciekawej i niezmiernie charakterystycznej sprawy por. Hanki wykazał istniejące niewątpliwie zasadnicze różnice między przepisami prawnymi a utartym, tradycyjnym zwyczajem, panującym wśród korpusu oficerskiego, nakazującym użycie broni w wypadku obrazy czynnej.

Otóż, jak wynikało z mowy p. prokuratora, oficer jest takim samym obywatelem, jak każdy inny, przeto nie może mieć i nie ma żadnych wyjątkowych przywilejów. W państwie demokratycznym nie może bowiem istnieć podział obywateli na 1. i 2. klasę: wręcz odwrotnie — wszyscy są równi wobec prawa. Na zapytanie co ma robić oficer znieważony czynnie, usłyszeliśmy odpowiedź, że w takich wypadkach oficer powinien postąpić, jak każda inna osoba cywilna, tj. wnieść skargę do sądu na sprawcę zajścia o obrazę czynną...

W swoich wywodach zapomniał jednak p. prokurator o jednej okoliczności, mianowicie, że sądy honorowe są nieublagane w stosunku do oficerów, nie reagujących na obrazę czynną i zawsze w takich razach stawiają wniosek wydalenia z wojska takiego oficera, ewentualnie nawet o skazanie go z listy oficerów wogóle. Istnieje zatem stan pra-

wny conajmniej dziwny. Z jednej strony oficer, noszący na swym mundurze godła państwa i reprezentujący jego autorytet i siłę zbrojną, musi według praw zwyczajowych reagować bronią na doznana obrazę czynną, a z drugiej strony, spełniwszy w ten sposób obowiązek obrony honoru munduru, zostaje oskarżony o zbrodnie zabójstwa.

Stan ten powinien być corychlej usunięty, gdyż sprzeczność przepisów prawnych i zwyczajów jest tu aż nadto jaskrawa. Nosząc mundur wojskowy z godłami Państwa i mając obowiązek noszenia przy boku broni, korpus oficerski nigdy nie dopuści, aby go bezkarnie znieważać można było. I nikt nie będzie mógł wymagać, ażeby oficer czynnie znieważony, nie reagując na obrazę, skromniutko udawał się ze skargą do sądu po satysfakcję...

Nie jeden zapyta jednak, skąd takie przywileje dla oficerów? przecież i urzędnicy służą Państwu, niejednokrotnie noszą jego godła na swych czapkach, więc i oni powinni chyba też mieć prawo użycia broni? Nieraz rozlegają się nawet głosy, że oficerowie służąc państwu są zwykłymi urzędnikami, ubranymi w mundur wojskowy, a więc muszą mieć podobne prawa i obowiązki, jak reszta urzędników. Jednak naszym zdaniem między urzędnikami państwowym cywilnym, a oficerem jest bardzo duża różnica.

Czy urzędnik cywilny jest obowiązany tak jak oficer w każdej chwili oddać życie w obronie ładu i porządku państwa? Czy urzędnik cywilny jest narażony na utratę życia w każdej chwili tak jak oficer liniowy podczas częstych wypadków przy ćwiczeniach bojowych? Czy urzędnik cywilny musi z narażeniem życia ratować ludność w czasie kataklizmów (np. powodzi) i pełnić niebezpieczne funkcje dowódcy oddziałów saperów? Przykłady można by mnożyć w dziesiątki. Dobrowolna i ochotcza w każdej chwili ofiara z życia dla dobra Ojczyzny jest szczególnym przywilejem odróżniającym oficera od zwykłego urzędnika państwowego, nawet w czasie trwałego pokoju. Że nie są to puste frazesy, dowodzą poległ oficerowie w Krakowie 6. XI. ub. r., a także śmierć licznych oficerów lotników wreszcie o-

fiary wśród oficerów podczas powodzi w roku bież.

Jest to chluba oficera, jego zaszczytnym obowiązkiem. Dlatego też po włożeniu munduru oficerskiego każdy z nich zdaje sobie najzupełniej sprawę z ogromu tych ciężkich obowiązków, jakich od nich wymaga przyszłość kraju, „dobro służby” i to nie tylko na wojnie, ale i w czasie pokoju.

Cóż jest bodźcem, który każe oficerowi polskiemu wytrwać w najcięższych sytuacjach, choć wie on dobrze, że nieraz naraża najdroższy dobytek swój — życie? Odpowiedzią na to są słowa, wypisane na sztandarach wojska polskiego i na krzyżu wojskowym „Virtuti Militari”. Słowa te brzmią krótko a wymownie: „Honor i Ojczyzna”. A więc honor, na pierwszym miejscu i przedewszystkiem honor! Potencja honoru dało oficerowi polskiemu moc wytrwania w czasie wojny i doprowadziło do zwycięstwa, a dziś każe mu trwać w szeregach, pomimo niesłychanie ciężkich warunków materialnych i spełniać ciężkie obowiązki służby, z niejednokrotnym narażeniem życia. Dlatego też oficerowie muszą i mają moralne prawo żądać od swego społeczeństwa zawsze i przedewszystkiem poszanowania ich honoru wojskowego, ich munduru polskiego.

Zdrowa, patriotycznie czująca część społeczeństwa rozumie to doskonale, traktując z szacunkiem oficerów swego wojska, ponieważ jednak zdarzają się nieliczne wypadki zniewagi czynnej i ciężkiej obrazy munduru oficerskiego przez wrogo usposobione dla wojska jednostki, — korpus oficerski musi stać na straży swego honoru i munduru, reagując na zniewagę natychmiast bronią i to nie tylko ze względów moralnych i zasadniczych, ale także i dlatego, ażeby to było odstraszcającym przykładem dla tych, którzyby się ośmielili i w przyszłości na honor munduru oficera polskiego nastawać!

Przepisy kodeksu wojskowego niemieckiego, obowiązujące u nas od r. 1921, nie przewidują, jak wiadomo, użycia broni przez znieważonego czynnie oficera. Jednakże były one odpowiednio i nie stały w sprzeczności z życiem codziennym w Niemczech przedwojennych, gdzie korpus oficerski był otoczony wyjątkowym szacunkiem. Przepis o użyciu broni przez oficera w podobnych zajściach był zupełnie zbyteczny, skoro nie do pomyślenia był tam wypadek zniewagi czynnej oficera przez osobę cywilną. U nas, niestety, jest inaczej i aczkolwiek niktby nie chciał, ażeby nasi oficerowie byli podobni do niemieckich, jednak uważamy za konieczne, ażeby użycie broni przez obrażonego czynnie oficera było przewidzianą w konkretnych wypadkach przez lexalne przepisy wojskowe. Daleko bowiem w Polsce do tego, by mundur oficerski był w takim poszanowaniu, żeby zajścia w rodzaju przykrego starcia por. Hanki stały się niemożliwe.

Z tego powodu odpowiedni przepis, regulujący tę sprawę musi być wprowadzony corychlej w życie. Powinien on przytym przewidywać jaknajwyższą karę w stosunku do oficera, któryby użył broni wskutek obrazy czynnej, przez siebie samego spowodowanej. Jednakże przepis ten musi brać w obronę oficera, który zachowywał się poprawnie, lecz został zaatakowany znieważony czynnie i sprowokowany do użycia broni w obronie honoru, tak to miało miejsce z por. Hanką.

Dobrzeby też było, gdyby odpowiednie czynniki zasięgnęły iatrimacji u attachés wojskowych, znajdujących się w Warszawie co do przepisów w armjach zagranicznych, dotyczących użycia broni przez oficerów armundrowanych, którzy zostali znieważeni czynnie. Dowiedzielibyśmy się, jakie zwyczaje istnieją na Zachodzie w państwach demokratycznych, co by ułatwiło opracowanie przepisów nowych powyżej proponowanych.

Być może, iż myśli niniejszego artykułu, pisane z dobrą znajomością korpusu oficerskiego polskiego, zwróca uwagę władz wojskowych, od których jedynie zależy załatwienie tej palącej kwestii.

Poronikos.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 czerwca.

TEATR WIELKI

Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Salome”.
Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Judasza”
Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Judasza”
wyst. Solskiego.

TEATR MAŁY.

Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.
Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.
Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

TEATR NOWOŚCI

Sroda 18 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.
Czwartek 19 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.
Piątek 20 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

ZAWIADOMIENIE!

Zawiadamiamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiszcili prenumeraty za czerwiec br. i ewentualnych zaległości, że z dniem 21 bm. wstrzymujemy im wysyłkę dziennika.

— „Judasza z Kariotu”. Na pierwszym przedstawieniu dzieła Roztworowskiego widownia wypełniona do ostatniego miejsca. Genialny artysta stworzył postać tak porównującą swoim tragizmem, tak żywą i prawdziwą, że zapomniało się o scenie i z napięciem śledziło się tę wspaniałą grę Solskiego, którego po każdym akcie wielokrotnie wywoływano. Znakomity nasz gość był tem entuzjastycznym przyjęciem szczerze przejęty i wywdzięczył się sownie widom, dając w grze swojej najwyższy szczyt sztuki aktorskiej. Zespół nasz wywiał się również znakomicie ze swojego zadania i grał doskonale, że wymienimy tylko pp.: dyr. Czarnowskiego, Rasniska, Zyteckiego, Świetność całego przedstawienia. Wszystkie dalsze przedstawienia „Judasza” z udziałem niezmównanego Solskiego napełniły się publicznością, gdyż tak treść jej, jak i reżyseria i gra artystów czynią z niej widowisko niezmiernie mile. Nazwa znakomita Trapszo, doskonała Czaikowska, bardzo dobry Rygier, Orzechowski, Hierowski i in. prześcigają się, by wydobyć z tej awantury amerykańskiej maksimum wesołości. Zaznaczyć należy, że sztukę tę specjalnie sprowadził z Ameryki i spopularyzował ją w Polsce w swym przekładzie znany reżyser warszawski p. Ryszard Ordynski.

— „Salome” Straussowskie, dzieło wykonane przez naszą operę, zyskało sobie duże uznanie krytyków i muzykalnej publiczności lwowskiej, traktującej ze specjalnym zamilowaniem poważną muzykę. O wystawieniu „Salome” u nas dowiedziały się i inne miasta, skąd zaczynają napływać zgłoszenia na bilety wstępu.

— Wzrost emerytów państwowych. Polskie Towarzystwo emerytów państwowych, wdów i sierót, wzywa członków tudzież ogół pensjonistów państwowych i wdów, na nadzwyczajne zebranie, w celu wysłuchania sprawozdania delegacji, w której powrócił z Warszawy. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 22 bm., o godz. 11 przed poł., w lokalu Tow. przy ul. Pańskiej 11, I. p.

— Lwowski Towarzystwo Lekarskie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w piątek, 20 bm., o godz. 18, w Półkole, ul. Lindego 5. W razie braku konfliktu odbędzie się zgromadzenie o godz. 18.30 bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: Mianowanie członków honorowych. — XXII Naukowe posiedzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 18.15. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chor. 2) Prym. Dr. Pisek: W 300-setną rocznicę urodzin Sydenhama. 3) Doc. Dr. Rothliel: O samolotnych krwotokach podpażczyńowych.

— „Mongolija”. Odczyt pod tym tytułem P. Giżyckiego, oficera Armii komej „krwawego barona Ungerna”, odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 11 przed poł. w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Fredry. Autor, który ośm lat spędził w stepach Mongolii i Urianchaju w Chinach i Japonii, w czasie których tajemniczy duch budził Mongoliję do nowego życia, lat pełnych krwawych i dzikich walk — szczegółowo przedstawi: kraj i ludność, życie i obyczaje, florę i faunę, czemu staranne i troskliwe poświęcił studia. Ponadto przedstawi krwawą przeszłość armii barona Ungerna, walczącej o wyzwolenie Mongolii, kraju, któremu poświęcił ostatnie swe dzieło Prof. Ossendowski. Duchód cały przeznaczył autor na budowę II Domu Techników we Lwowie. Wstęp od 1 do 3 zł.

— Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa. Ukonstytuowanie Oddziału lwowskiego (Wsch. małop.) Towarzystwa odbędzie się dnia 18 czerwca we środę o godz. 6 w. we wielkiej sali sesyjnej Izby skarbowej (piac św. Ducha) jakoteż wybór zarządu i

Z SALI SĄDOWEJ.

Tajna organizacja komunistyczna.

(Wyrok.)

Wczoraj zakończyła się dwutygodniowa rozprawa przeciwko komunistom-sabotażystom. Narady ławy przy sięgłych trwały od g. 1.30 do 5.30 i w rezultacie wszystkich oskarżonych uwolniono od zdrady głównej i innych zbrodni, potwierdzono jedynie pytanie co do Stefana Wowka w kierunku zbrodni podpalenia i Andrusza Podolańskiego w kierunku gwałtu publicznego.

W myśl tego werdyktu skazany został Wowk na 15 lat ciężkiego więzienia a Podolański na półtora roku. Skazani pozostali sobie 3 dni do namysłu.

Werdykt ławy przysięgłych wywołał zdziwienie wśród samych obrońców nawet. Sędziowie przysięgli uwolnili oskarżonych od tych czynów nawet, do których ci oskarżeni sami

przyznali się z przechwałkami. Wszak sam Wowk wołał na całe gardło, że kazał podkładać czerwone kogutki (węgiel z dynamitem) aby paliły się pańskie dwory, a mimo to sędziowie skreślili słowa, że Wowk działał w bandzie. I dziwne koleje losu. W procesie złoczowskim skazanych zostało 3 na śmierć i wyrok wykonano a kilku na długoletnie więzienia a byli to tylko wykonawcy rozkazów szajki, która obecnie zasiadała na ławie oskarżonych. Skazano więc ślepe miecze a ręce będą bujać na wolności i szerzyć dalej propagandę sabotażową. — Za to spotkało ławę przysięgłych ze strony... obrońców ukraińskich uznanie za... obywatelski werdykt.

przewodnictwa. Prosimy obywatelstwo polskie o łączny udział. Proszeni są o przybycie także ci, którzy zaproszenia nie otrzymali — zarówno Polki jak Polacy, — gdyż nie było możliwości technicznej rozstać zaproszenia całemu obywatelstwu. Dr. Aleks. Małaczynski, M. Zadora Piaszkudzki.

— Komitet Budowy Gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach składa serdeczne podziękowanie za złożone na ten cel dary. Ofiarowali mianowicie: Wielebny ks. Świąński 50 Mł. Mk., Właściciele kawiarni „Roma” 120 Mł. Mk., Franciszek Błocki 90 Mł. Mk. Ponadto Komitet dziękuje Pp. R. Stadtmuellerowi, Żywieckowi i Księgarni Naukowej za dostarczenie cennych fantów na dwa festyny. Prócz tego wyraża Komitet podziękowanie Pp. Artystom cyrkowym Frykowi i Kornelemu za bezinteresowny w tych festynach udział. Również dziękuje Komitet uprzejmie za gościnność Właścicielowi restauracji na Wysockim Zamku, oraz Współdzielni Kelarów w ogrodzie Kościuszki.

— XXI Zjazd Chirurgów Polskich odbędzie się w dniach 10, 11, 12 lipca br. we Lwowie. Uczestnicy korzystając będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmuje się Komitet Miejskowy (Klinika chirurgiczna, ul. Piłsnerska 4, Gospodarz Prof. Schram), dokąd należy zwracać się wcześniej o mieszkankę z podaniem ilości osób i z uwagą czy w hotelu czy bezpłatnie prywatnie. Tematy wykładów należy zgłaszać pod adresem: Warszawa, ul. Wspólna 62 m. 4, Dr. Lewenstein, najpóźniej do 1 VII 1924 z krótkim streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od dnia 9 VII stale urzędować będzie Biuro Informacyjne Zjazdu.

— Sprawozdanie dr. M. Polackówny z I Zjazdu geografów i etnografów słowiańskich w Pradze złożone zostanie dnia 18 bm. o godz. 18.15 na posiedzeniu Sekcji geografów T. N. S. W. w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu J. K. ul. Mickiej 4. Młde widzianym gościom będą wszyscy, których obchodził stanowiąc Polski wobec jej sąsiadów i porównawczy rzut oka na życie umysłowe narodów słowiańskich.

— Wykłady francuskie. P. L. Gramor, profesor Akademii Handlu Zagr., wygłosi jeszcze w Konserwatorium muzycznym, godzina 7.30 wieczorem, trzy wykłady francuskie: 1) dziś, 18 bm., „Edmund Rostand i wpływ byroński”, 2) środa, 25 bm., „Pawel Bourget”, 3) czwartek, 26 bm., „Czytanie dzienników francuskich” (2 wykład). Wykłady te gorąco polecamy Czytelnikom.

— Wystawa polska w Konstantynopolu. Ponieważ ze sfer kupieckich i przemysłowych otrzymujemy zapytania o adres Komitetu wystawy polskiej w Konstantynopolu, podajemy dla informacji, że sprawami tej wystawy zajmuje się Stowarzyszenie Kupców Polskich. Adres lwowskiego Oddziału Stowarzyszenia: Lwów, pl. Smolki 4.

— Prezes Sądu Apelacyjnego Czerwiński wyjeżdża 18 bm. na kilka dni do Warszawy w sprawach urzędowych.

— Z Politechniki lwowskiej. P. Stanisław Nowotny otrzymał na tutejszej Politechnice dyplom inżyniera chemii, a nie jak wczoraj mylnie wydrukowano elektromechanika.

— Wzywam kolegów, którzy zdali maturę w r. 1913, w Filii IV Gimnazjum we Lwowie, i którzy obecnie we Lwowie przebywają, — na zebranie, celem omówienia sprawy zjazdu koleżeńkiego, — w sobotę, 21 czerwca, w Kawiarni Szkockiej o godz. 8 wieczorem. — Dr. Jan Rogowski.

— Z poczty. Z dniem 21 czerwca 1924 otrzymała się urząd pocztowy pod nazwą „Niemców—Zdrój” na czas trwania sezonu kąpielowego tj. aż do dnia 15 września br. Zakres działania tego urzędu obejmuje służbę nadawczą i oddawczą w dziale pocztowym.

— Artysty polscy za granicą. Nowe kompozycje Tadeusza Jareckiego zostały wykonane w przeszłym miesiącu w Nowym Jorku na koncercie danym przez „The Chamber Ensemble of New York” w Aeolian Hall. Są to „Trzy Poematy” na kwar-

granicy, poszczególne Izby przemysłowo-handlowe występują do Min. przemysłu i handlu z memoriałami w powyższej sprawie. Jak się dowiadujemy, sprawa przyjazdu fachowców gospodarczych ze względów politycznych musi być regulowana przez władze centralne. Minist. przemysłu i handlu nie sprzeciwia się ażeby podania o przyjazdy takie były opiniowane przez Izby handlowe, lecz ostateczna decyzja zależy od Min. spraw zagranic.

— Uroczyste święto w 14 p. ulanów Jazłowieckich. W sobotę 14 b. m. pierwszy szwadron 14 p. ulanów Jazłowieckich obchodził wielką uroczystość przejścia granicy polskiej pod Śniatynem. Szwadron ten, obecnie pod dowództwem rtm. Ryszarda Garniewicza ma za sobą przeszłość, już bardzo bogatą w bohaterskie czyny walki i zwycięstwa. Początków jego, jako osobnej jednostki, szukać należy we wrześniu 1918 r., na Kubaniu w Stanicy Paskowskiej, dokąd na pierwszą wieść o tworzeniu się polskiej formacji, ściągając zaczęli ze wszech stron ulani z rozwiązanych I, II i III korpusów. Tu, pod dowództwem por. Kazimierza Plisowskiego (dziś rotmistrza) przeszli ulani najcięższe chwile beznadziejnych zmagani się z piętrzącymi się trudnościami, zdradami na każdym kroku, zanim utworzywszy pułk, przeboiem wywalczyli sobie drogę do Ojczyzny. A natychmiast wciągnięty został pułk cały w boje srogie, najpierw z Ukraińcami (ocalenie Jazłowca, skąd nazwa pułku „Ułani Jazłowieccy”) a zaraz potem z mrokiem bolszewickim. Jakże pułk położył zasługi w tych śmiertelnych zmaganiach się — świadczy o tem nie tylko lista odznaczonych Krzyżami, ale i druga lista — również krzyżami znaczone, lista poległych bohaterów.

Święto szwadronu I. rozpoczęło się rano mszą św. połową odprawioną przez ks. mjr. Bombasa, który w pieknie, podniosłym kazaniu mówił o świętych tradycjach szwadronu i o obowiązkach ulanów... Potem dowódca szwadronu rtm. Garniewicz, przyjmował gości lekką „połową” przekąską. O godz. 3 odbyły się konkursy, zawody w sztucznej jeździe, jeu de barres, wołyżerka i bieg myśliwski ulanów, prowadzony przez ppor. Dadiani. Zebrani goście z uznaniem wyrażali się o jeździe konnej ulanów: wszakże prócz podoficerów brali udział w konkursach ulani, niedawno jeszcze rekruci. Podziwiać należało doskonale opanowanie konia, mimo tak krótkiego czasu kilku miesięcy, co zawdzięczać należy dobremu wyszkoleniu. Uroczystość zakonczyło rozdanie nagród, które wręczała zwycięzcom chrzestna matka i szwadronu p. Janowa Pigracka.

— Reklamy na latarniach. W myśl porozumienia się z Dyrekcją „Targów Wschodnich” i Towarzystwa „Orbis” wszystkie tarcze reklamowe znajdujące się na latarniach gazowych zostały z dniem 1 czerwca zniesione. Wobec tego Magistat wzywa właścicieli owych reklam, aby zdjęli je w ciągu 3 dni, w przeciwnym razie uczynią to na ich koszt Komisaryaty dzielnic.

— Za niewisywanie gości do księgi hotelowej ukarano 3 hotelarzy grzywnami po 272 zł., 38 zł., 78 zł., dwóch szynkarzy za niestosowanie się do ustaw grzywnami 30 i 50 zł., 28 dozorców i właścicieli domu za nieprzestrzeżenie czystości.

— Spis rozpraw. Przed obecną czerwcową kadencją sądu przysięgłych a ostatnią przed feriami sądowymi odbędzie się jeszcze następujące rozprawy. Dziś dnia 18 bm. odbędzie się rozprawa przeciwko Dymitrowi Przyszlakowi, osk. o morderstwo. — Dnia 20 bm. stanie przed sądem Ksenka Sosnowska, oskarżona o zabójstwo, dnia 23 b. m. Salomon Vater, oskarżony o podburzanie do rozruchów; a 27 bm. Michał Sukatycki, oskarżony o zdradę główną.

— Zmarł we Lwowie. Wanda Szymon, robotnik, l. 64. św. Teresy 36; Wójcik Agata, żona pomocnika warsztatów kolej. l. 46, Kordeckiego 37; Kauba Anna, przy synie, l. 28, Pełczyńska 31; Januszewska Julia, wdowa po kupcu, l. 53, Piłkarska 57; Rajcio Dwojra, żona handlarza, l. 50, szp. pow.; Mandel Felicia, córka meklena l. 13, Bema 15; Schaefer Izak, szklarz, l. 24, Kętrzyń-

tet, który się składa z głosu wokalnego, skrzypiec, wiolonczel i fortepianu. Głos (soprano) jest traktowany jako czwarty instrument. Słowa są wzięte z trzech utworów poetycznych znanych, młodych poetów amerykańskich pod następującymi tytułami: „Pieśń Pandory” William Moody, „Kolej podziemna” Herbert Gorman, „Pieśń szaleńca” Elmer Wylie. — Prasa Nowego Jorku, jak Times, Herald-Tribune, Sun podnosi jednomyślnie triumf polskiego kompozytora i oryginalny, tętniący życiem charakter wykonanych kompozycji.

— Nowy rektor. W Uniwersytecie J. Kazimierza odbyło się wczoraj posiedzenie elektorów i wybór nowego rektora. Rektorem na rok szkolny 1924-25 wybrany został dr. Włodzimierz Sieradzki, profesor zwyczajny medycyny sądowej.

— Z posiedzenia Magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono wniosek na przeprowadzenie adptacji w baszcie na Wałach Gubernatorskich, mającej służyć na pomieszczenie dla biblioteki, dalej na przebudowę studni w Rynku od strony ul. Dominikańskiej, na ogrodzenie skweru na pl. Hahickim, dokończenie dachu w chłodzarń w rzeźni miejskiej, tudzież na przebudowę auta ciężarowego na trzeci bezkółwóz do skrapiania ulic. — Udzielono konsensu budowlanego na budowę parterowej willi przy ul. Chrobrego, domu parterowego przy drodze Lubieńskiej, oficyny I-piętrowej przy ul. Łokietka i nadbudowy I. piętra w oficynach przy ul. Łyczakowskiej 66.

— Udział wojskowych w zebraniach ulicznych. Województwa otrzymały następujące zarządzenie: od wojskowych-szeregowych, obecnych na zgromadzeniu publicznym lub wiecu politycznym mają organy służby bezpieczeństwa publicznego zażądać wylegitymowania się i wezwać ich do niezwłocznego opuszczenia zebrania oraz zawiać domi o tem najbliższą komendę wojskową. W razie oporu lub niechęci wylegitymowania się lub w razie obecności żołnierzy na zebraniach o charakterze przeciwpolskim, gdyby nie było żandarmerii wojskowej, organy służby bezpieczeństwa powinny obecnych szeregowych przytrzymać i przekazać najbliższej komendzie wojskowej lub żandarmerii.

— Zmiana godzin w urzędowaniu. Min. Spraw wewn. rozesało okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie czasu urzędowania, w którym pozwala normować godziny urzędowe w województwach i starostwach w zakresie własnej kompetencji. Zastrzeżono jedynie, aby ogólna liczba godzin urzędowych wynosiła 7 godzin. Dwukrotne urzędowanie jest dozwolone. W soboty angielskie winny być w urzędach wojewódzkich i starostwach dyżury. Przy tej sposobności minister spraw wewnętrznych przypomniał, aby w urzędach tych interesenci byli załatwiani bezzwłocznie w przepisanych godzinach, oraz z należytą uprzejmością.

— O przyjazdy zagranicznych fachowców do Polski. W związku z utrudnieniami stosowanymi przez rząd do przyjazdów fachowców do Polski z za-

skiego 19; Herches Debora, handlarzka, l. 51, J. Hermana 4; Pociągł Stefan, podmajstry, l. 42, szp. powsz.; Braker Anela, l. 65, Zborowskich 1; Zagórska Wanda, żona urzędnika opalu miejskiego, l. 67, Ka-decka 10.

— **Z kroniki kryminalnej.** Szynek Parnasa był znów terenem wielkiej awantury, która zarysowała się krwawym epilogiem: Władysława Augustyna, który ją wywołał a w końcu nożem ciężko zranił Jana Buffiego, aresztowała policja. — Złe wychodzi się na tam, gdy zwłaszcza w domach parterowych nie zamyka się na noc okien. Wówczas wskazują one najwyraźniej drogę różnym amatorom cudzego dobra. Doświadczyła tego wczorajszej nocy Anna Lange, zamieszkała przy ul. Kleparowski. Przez otwarte okno domu parterowego wlał złodziej i skradł ze stolika dwa złote zegarki, poczem wyszedł, którego przyszedł. Na drugi raz ostrożność nie zawadzi!

— **Wystawa prac rysunkowych i robót uczenie** Zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej otwarta została w niedzielę w pięknej auli zakładowej. Obejmuje trzy działy, z których pierwszy rysunkowy (naucz. p. J. Kulikowska) przedstawia rysunek z modelu, kompozycje dekoracyjne, projekty witrażów, makat i kilimów oraz wzory ozdobne na sprzęty domowe. Zastępują na uwagę witraże kl. V. makaty i martwa natura w wykonaniu uczennic kl. IV, oraz kompozycje zdobnicze, nader oryginalne ucz. Fiałkówny. Daleko poza ramy szkolnego rysunku wybijają się prace A. Prokopiszynówny, ucz. VI kl., której wybitny talent idzie w parze z sumienną pracą, w razie należytego rozwoju w przyszłości wielkie rokująca nadzieje. Drugi dział obejmuje wystawę robót kobiecych pod nader artystycznym kierownictwem p. Ewy Kubiawiczówny i dzięki fachowemu doświadczeniu naucz. p. Markiewiczowej, wykazuje obraz gorliwej i szczerzej pracy w zakresie koronek, haftów, wykwalifikowanego szycia bielizny; — w introligatorstwie, koszykarstwie, zabawek oraz wycinanek w drzewie. Wreszcie trzeci dział obejmuje prace Koła młodzieży „Czerwonego Krzyża” zatem kasety, koszyki, figury z drzewa itp. eksponaty, w znacznej części rozkupione na rzecz kolonii leczniczych. W ogólności stwierdzić należy, iż wystawa ta dała pełny obraz klubowej pracy całorocznej i wykazała, iż pod umiejętnym a wytrwałym kierunkiem wymienionych nauczycielek przedmioty te stały na wysokim stopniu artystycznej wartości.

— **Na sierocą młodzież uchodźczą z za Zbrucza** złożono na ręce Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Uchodźcami i Repatriantami K. B. K. we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4 (Konto w P. K. O. Nr. 152.718) w czasie od 1 do 15 bm. następujące ofiary: Miesięcznie: Lwów: Gimn. V m. St. Zółkiewskiego Złp. 58'69; I. Państw. Seminarium naucz. żeńskie: Grono naucz. 14'72; Uczennice 23'25; Szkoła ćwiczeń 6'50; razem 44'47; Gimnazjum żeńskie im. Kr. Jadwigi 35'02; Gimnazjum VIII im. Kazimierza W. 28'39; Urzędnicy Pol. Banku Kraj. 20; Dyrekcja i urzędnicy Syndykatu zbożowego 12'18; Szkoła żeńska im. Mickiewicza 10'42; Szkoła męska im. Konopnickiej 6'32; Szkoła męska im. Sobieskiego 4'51; Szkoła żeńska im. Sienkiewicza 4'04; Szkoła żeńska im. Ks. Kordeckiego 2'07; Jaworów: Państw. Seminarium naucz. żeńskie 8; Krosno: Gimnazjum państwowe 10; Leżajsk: Gimnazjum państw. 19'50; Rakszawa: Knał, Szkoła sukiennicza 6'60; Rudki: Rada szkolna pow. z szkół: Czuchów 10, Chłopczyce 3'14, Dołobów 1'32, Łowczyca polska 1'11, Łowczyca ruska 1'11, Równo 5'87, Szepietyce 0'55, Tatarynów 2'78, Tuligłowy 0'83, razem 23'71; Sambor: Uczennice klasy IV szkoły żeńskiej im. Hofmanowej 4; Skole: P. Teofil Daszkiewicz, notariusz, 5; Skol: Gimnazjum: klasa V a 5'55; klasa V b 3'75, razem 9'30; Stanisławów: P. Szczerzy Hanusz, dyr. szkoły męskiej im. Mickiewicza 20; Strzyż: Pryw. gimnazjum żeńskie 2; Zaleszczyki: Uczniowie klasy II 1'50, Doruchów: Bank Spółek zarobkowych Oddział Lwów 50; Gimnazjum III im. St. Batorskiego 15'13; P. K. 5'55; P. D. 2'78; W. Z. 2'30; P. Stec Adam 2'02; X. Y. 2; N. N. 1'10; M. Z. 0'90; Rakszawa: Funkcyj. naucz. Mł. Szkoły sukienniczej zamiast wienca na trumnie 80. Bolesława Zardęckiego 30'89. Nałto złożono: 3 ubrania męskie kompletne, 1 marynarkę, 2 p. spodni, 2 p. bucików męskich, 1 sukienkę damską, 3 bluzki damskie, 3 kapelusze damskie. — Za łaskawe ofiary „Bóg zapłaci” z prośbą o dalsze.

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

UNIEWAŻNIENIE PRZYSIĘGI ŚWIADKA. — BOJOWCY RABOWALI MIESZKANIA I ZAPEWNIALI, ŻE NIC NIE ZGINIE. — I NA RYNKU WIWATOWANO NA CZĘŚĆ PIŁSUDSKIEGO. — OSKARŻONY POSEŁ URZĄDZA WIECE PROTESTACYJNE.

Kraków. (Tel. wł.) 17 czerwca. Dzień dzisiejszy nie zaznaczył się ciekawymi momentami. Było tylko kilka interesujących szczegółów z punktu widzenia prawnego. Trybunał unieważnił mianowicie przysięgę jednego ze świadków, co jest wogóle bardzo rzadkim wypadkiem w sądownictwie. Ogólnie komentowano sprawę zmiany w ławie przysięgłych. Przewodniczący zwrócił się do sędziów przysięgłych z prośbą, by więcej dbali o swoje... zdrowie.

Na początku rozprawy ogłosił przewodniczący radca Markiewicz, że od sędziego przysięgłego Kubalskiego nadziedziczył z Poznania telegram w którym donosi, że z powodu nagłego zastożenia nie może przybyć. Wobec tego przewodniczący za zgodą prokuratora i obrony PPS. ogłasza, że sędzia Kubalski przestał być członkiem ławy przysięgłych. Miejsce jego zajął zastępca przysięgły Wolff.

Nastąpiło przesłuchanie świadków. Świadek Izrael Abrahamer, właściciel piekarni zeznaje, iż widział ze swego domu człowieka, który komenderował, by tłum zaczął strzelać, przyglądał się też, jak rozwijano tyralierę i obserwował strzelających. Na dachu sąsiedniej kamienicy spostrzegł kilku ludzi uzbrojonych w karabiny. Do mieszkania jego przyszła patrol bojowców i przeprowadziła rewizję. Dowódca patrolu uspokajał wprawdzie Abrahamera, iż nic z jego mienia nie zginie, ale równocześnie jego podwładni rabowali całe mieszkanie. Podczas rewizji bojownicy trzymali karabiny przy pierśiach wszystkich domowników.

Świadek Bogatko Marian zeznaje, że wśród bojowców, którzy urządzili rewizję u Abrahamera, widział oskarżonego Świącha.

Również świadek Kowalik zeznaje to samo.

Po zeznaniu obu świadków, obrońcy PPS. postawili wniosek, ażeby Trybunał unieważnił przysięgę złożoną przez świadka Bogatkę, ponieważ w czasie przesłuchania na rozprawie głównej wy-

szli na jaw nieznane dotychczas fakty co do udziału samego świadka w zbrodni listopadowej.

Po naradzie Trybunał postanowił przychylić się do wniosku obrony PPS.

Świadkowie Teski, Swoboda i Machno zeznają na niekorzyść oskarżonego Stachowicza.

Następni świadkowie zeznawali w sprawie oskarżonych Kopryni, Sochy i Klebana.

Świadek Niemiec (wywiadowca policyjny) zeznaje, iż istotnie widział oskarżonego Koprynię jak rzucał kamieniami na policję, a potem nosił w czapce naboje dla bojowców na Planty. Świadek widział na rynku oddział hoiowców, na którego czele szedł jakiś niski osobnik z szablą w ręku. Bojownicy ci maszerowali pod odwach i strzelali do ulanów. Świadek widział, jak jednego z oficerów bojownicy ranili. Co do komendanta owych bojowców, to świadek sądzi, że był on żydem. Wygląd jego przypomina oskarżonego Redlicha, jednak świadek twierdzenia swe go nie podtrzymuje.

Świadek Musiał, posterunkowy policji stwierdza, że również na Rynku bojownicy rozbierali żołnierzy wśród okrzyków „Niech żyje Piłsudski”.

Następni świadkowie Gierasowa, Iorrek, Janicki, Szymczuk i Fedorów skłają zeznania, obciążające oskarżonych.

Rozprawę dzisiejszą zakończono o g. 2.45.

Należy zwrócić uwagę, że w związku z rozprawą listopadową odbywają się wiece, zwoływane przez PPS., na których uchwała się rezolucje, zwrócone przeciw Trybunałowi krakowskiemu, a w szczególności przeciw radcy Markiewiczowi.

Za ogłoszenie jednej z rezolucji zapadłych na takich wiecach, został wczorajszy „Naprzód” skonfiskowany.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wiece te organizuje oskarżony pos. Jan Stańczyk. Opinia słusznie domaga się, by położono kres tego rodzaju próbom anarchii.

Sport.

Po Olimpiadzie piłkarskiej.

Paryż, 14 czerwca.

Nowanie i technika piłki skończona, nadajace się raczej do określenia mianem żonglowania. Kombinacja znakomita, obok umiejętności przeboju, dribblingu, zwożenia ciałem i przeróżnych sztuczek, których używano na własną rękę naprzemiennie z akcją kombinacyjną, solidarności! Strzały niesłychane. Silne, z każdej pozycji, celne, obłama nogami, w biegu, lub stojąc oddawane. Podawanie i gra głową usterunkowane do tamtych zalet. Bieg, start, wytrzy małość i siła fizyczna pozatem.

Każdemu natomiast z tej drugiej grupy, niedostawało przynajmniej jednego z przymiotów, jakimi się odznaczał Urugwaj. — Szwajcarzy szwankowali pod względem kombinacji. Nie znaczy to, aby kombinować nie umieli. Owszem, tak, ale za mało w tem było wyrafinowania i finezji, zamiary ich przeciwnik mógł zawsze dość łatwo przejrzeć. Również technika niższa i nie tak wyrównana, jak u Urugwaju.

Czechosłowacy nie mieli zupełnie strzelców. Cała technika i piękne kombinacje na nie się zdały, gdy pod bramką nie było komu zamknąć akcji ostrym strzałem. A jeśli już strzelano, to mało celnie. Szwedzi mieli braki techniczne, również brak im nieco twardości w grze i równowagi formy. Obok gier, jak przeciw Belgii i Egipciowi, byli w stanie zawieść fatalnie, jak przeciw Szwajcarii. Hiszpanie nie dorastali do poziomu innych drużyn technicznie i kombinacyjnie. Główna ich broń, którą walczyli w domu: brutalne i bezwzględne szarżowanie przeciwnika, tutaj nie byłoby tolerowane przez sędziów. Również brak obydwu z oboma boiskami i obcą publicznością odbiła się na nich niekorzystnie. Przypuszczam, że teraz w końcu wychylił nos poza próg Hiszpani, by zebrać doświadczenia i nauki w podróży za granicę. Nakoniec Włochy

nieśli za mało przeboju w ataku i nie strzelali nadzwyczajnie.

Również i najlepsze jednostki: widziano w czasie turnieju miały w swym gronie Urugwaj. Przedewszystkiem murzyn Andrade, prawy pomocnik, którego prasa tutaj szła uznawała za najlepszego pod słońcem piłkarza doby obecnej. Gracz, dla którego nie istnieje zagadnienie co ma zrobić z piłką w jakiegokolwiek sytuacji, przytem spokojny, świetnie zawsze ustawiony, szybki, dribbler, słowem, co kto chce. Szeregiem pokazanych tu sztuk, mogłyby się śmiało popisywać na deskach warietė. Nie wiele wstępuje mu prawy obrońca Nasazzi, wspomniane zbudowany mężczyzna, szybki jak strzała, zwrotny, o wykopie piłki czystym i pewnym, a ustawianiu się bajecznie. Środkowy pomocnik Vidal o wyjątkowej precyzji podawania piłek, nawet na odległości kilkudziesięciu metrów. Linja ataku o tej wartości, że gdyby przyszło ustawiać reprezentację świata z graczy biorących udział w tym turnieju, musiałoby się ją w całości nominować. Zdanie to wypowiedział przed znajomymi, a w dwa dni później to samo orzekła tutejsza prasa fachowa. Niewiedomo komu oddać pierwszeństwo z tego kwintetu. Środkowy Petrone, atleta co najmniej 80 kilogramów wagi, biegnący jak sprinter, o zabójczym strzale, pierwszorzędnym kombinator. Scarone, prawy łącznik, rzadko spotykany dribbler, strzelec i posiadający znajomość różnych sposobów zwożenia. Lewy łącznik lecz nieco słabszy od tych dwu, ale pod bramką świetnie orientujący się i bardzo niebezpieczny. Skrzydłowi Romano i Urdnaran bez konkurencji na Olimpiadzie. Centrują dokładnie, biegną świetnie, uciekają pomocnikom niezrównanie. Bramkarz Mazzali nie miał nigdy sposobności wykazać umiejętności prawdziwą. To niewiele co robił, było bardzo dobre.

Najciekawszym jednak jest, że taką drużynę wydał ze siebie krak, o bezbie mie-szkańców 1.400.000! Jest to możliwe tylko dzięki temu, że kultura fizyczna zapuszcza w nim głębokie korzenie, a dzięki działalności państwa cała młodzież szkół obija płuć już od ósmego roku życia jest poddawana ćwiczeniom fizycznym systematycznie i stale aż do ukończenia studiów. Ma się rozumieć, że boisk, przyrzędów i nauczycieli nie brak w tym kraju, jak u nas, gdzie często krówki ojców i boiskach miejskich, skąd wypędzono młodzież niszczącą drogocenną karmę — wprosi w objęcia kawiarni i szynkierów.

Co do sędziów, na Olimpiadzie, to stanowczo niedopisał. Powtórzę w tym względzie zdanie Lucjana Gambina, znakomitego sportowca, który orzekł: „jak w czasie turnieju przesunął się przed naszem oczyma kwiat piłki nożnej, tak co do sędziów rzecz ma się przeciwnie”. Rzeczywiście swemu zadaniu odpowiadało tylko dwu: Sławek, Francja, który sędziował na finale Retschury, Austria, z pierwszego meczu Szwecja—Holandia. Resztę sędziów określił krótko. Takich samych, a nawet i kilku lepszych mamy w Krakowie i Lwowie.

Ostateczna konkluzja i nauka po tym turnieju, o jakiej musimy pamiętać nie tylko przy następnej wyprawie w r. 1928, ale już teraz przy okazji naszych meczów międzynarodowych: ustawiać graczy miodych, niezutytych, silnych fizycznie, obdarzonych przedewszystkiem duchem bojowym, dobrym strzałem i biegiem, a dopiero w drugim rzędzie techniką i zdolnościami kombinacyjnymi!

Za tydzień zaczyna się polo konne i strzelanie do tarcz i myśwskie. Obecnie interesują wszystkich zgłoszenia do każdej gałęzi sportu. W lekkiej atletyce, gwałtownie grzysk, weźmie udział niebywała dotąd rekordowa ilość 42 narodów! A oto one: Afryka pol., Argentyna, Australia, Austria, Wielka Brytania, Belgia, Brazylia, Bułgaria, Kanada, Chile, Czechosłowacja, Danja, Egipt, Ekwador, Estonia, Hiszpania, Finlandja, Francja, Holandia, Grecja, Japonia, Jugosławia, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Meksyk, Monako, Norwegia, Nowa Zelandja, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Węgry, Włochy, Turcja.

Czekaj nas wreszcie rzeczywiste wyjątkowe. St. Polakiewicz.

Törökves Sport Egyesület (Budapeszt) — Pogon. Dzięki usilnym staraniom zarządu LKS. Pogon udało się sprowadzić do Lwowa na dwa mecze wyżej zatytułowaną drużynę, która po raz pierwszy zawiązała do Lwowa po długiej przerwie wojennej (drużyna ta była we Lwowie w czasie pokojowym). O klasie wyżej wymienionej drużyny świadczyć szereg zwycięstw odnoszonych w czasie tournée w Polsce nad krajowymi drużynami oraz zaszczepione wyniki osiągnięte przez nią w rozgrywkach o mistrzostwo Węgier jak np. Törökves 3:3, Kereket 5:0, Tör-Vasas 4:3 i 2:0, Tör-Kispest 4:0, Tör-ill Ker (który pobit Cracovię 5:2) 2:0, Törrekves-Vivo AC. 2:0, Tör-FC. 0:3, Törrekves-UTE. 0:0. Drużyna węgierska wystąpi w następującym składzie: bramkarz Lantos, obrońca Ivancics i Segl, pomoc Weber, Pruha (reprez. gracz), Bartos (reprez. gracz), atak Szantos, Urtz (reprez. gracz), Kantzky, Fritz, Preger. Blizsze szczegóły, obu interesujących spotkań podadzą ai.sze.

„IHIG”

Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Tow. Sp. z ogr. odp.

Lwów

DOSTARCZA ZE SKŁADU WE LWOWIE:

Kompletne urządzenia młynów, WALCE DAVERIO Zurych. — ŁUSZCZARKI „MARS” patent KASPAR, oryg. gazę szwajcarską marki „REIFF FRANCK”, TURBINY Francisa, motory DIESLA, lokomobile itp.

Podleskiego 811. Tel. 413, 1235, 1096. Adres telegr. „IHIG” Lwów.

Listy z kraju.

□ **OSADA ZARĘBA** (powiat Husiatyn). Wiec posłów ZLN. Dzień 12 maja był prawdziwą uroczystością dla tutejszej osady. Odwiedzili ją bowiem trzej posłowie ze stronnictwa narodowego: poseł Zamorski, prezes ZLN., ks. poseł Matus i p. poseł Sobolak w towarzystwie p. starosty Karasińskiego, ks. Gołenja, prezesa Związku osadników w powiecie. Osadnicy wszyscy (nie wyłączając kobiet) zgromadzili się przed budynkiem szkolnym, aby się dowiedzieć o celu przybycia p. posłów i by równocześnie przedłożyć im swoje bolączki. Po przemówieniu paru kolonistów w sprawie samostnej gminy, pożyczki rządowej i innych t. p. spraw dotyczących osady — kolejno zabierali głos p. posłowie, tłumacząc, że bolączki osadników nie są ani im, ani Rządowi nieznane, ale wszystkiego naraz zrobić nie można, gdyż Polska przeżywa obecnie podobne chwile, jak miejscowi osadnicy którzy przybywszy tutaj przed czterema laty, zastali pustkowia, zarosłe wrzeczem i perzem, wysokim na kilka metrów, a dziś na tym miejscu rozciągają się piękne łąki, wśród których stoją zabudowania gospodarcze — zmieniło się do niepoznania. Wszystko więc powoli idzie ku dobremu i pójdzie teraz o tyle prędzej, że mamy już własny i stały pieniądz. Na pozostałą odbudowę i zagospodarowanie się mogą osadnicy spodziewać się pożyczki.

Po wysłuchaniu referatów uchwalili zgromadzeni osadnicy jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Zgromadzeni osadnicy udzielają votum zaufania posłom narodowym.

2. Zgromadzeni osadnicy proszą p. posłów o zajęcie się sprawą mającej z tutejszej osady powstać samostnej gminy, aby sprawa już raz wreszcie została załatwioną; również proszą o nieopuszczenie do uchwalenia przez Sejm ustawy o gminach zbiorowych (zwiańkowych), które są tylko tamą życia obywatelskiego.

3. Zgromadzeni osadnicy proszą p. posłów o przyczynienie się do uzyskania ulgi w spłacie pożyczki rządowej z roku ubiegłego, danej osadnikom w markach, a policzonej w złotych, co przy szalonym spadku marki w tym czasie odbiło się fatalnie na osadnikach.

Po uchwaleniu tych rezolucji jeden z osadników w imieniu wszystkich podziękował p. posłom za przybycie i prosił o dalszą pamięć, wskazał z zadowoleniem na stosunek wzajemnego zbliżenia się inteligencji i chłopów za przykładem p. Starosty, czego dowodem jest i to, że zgromadzenie w skupieniu i jedności trwało około pięć godzin. To też na zakończenie zgromadzeni osadnicy krzyknęli szczerze: „Niech żyją nasi posłowie”, „niech żyje nasz Rząd polski”! Jan Nikodem, osadnik.

□ **PRZEMYSŁANY**. Wiec posła dra Prószyńskiego. Dnia 1. czerwca br. odbyło się w Przemyślanach liczne zebranie Polaków przy współudziale posła d. Dr. Marcelgo Prószyńskiego, który wygłosił bardzo interesujące przemówienie o układzie naszych sił na kresach, poczem po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrań w dniu 1 czerwca 1924 r. w Przemyślanach Polacy, żądają języka wykładowego polskiego w szkołach państwowych, język miejscowy może być jako wykładowy w szkołach prywatnych, — sprzeciwiała się bezwzględnie tworzeniu uniwersytetu, czy też katedr ruskich gdziekolwiek i w Warszawie; żądają wyłącznie polskiego języka w urzędach Województwa południowo-wschodnich; wyrażają oburzenie, że

Apelacja lwowska od czasu przywrócenia Państwa nie przedstawiła Ministerstwu żadnego wniosku w sprawie norm językowych, jakie są w Wielkopolsce a zarazem podkreślają z przykrością fakt, że sądownictwo tych kresów ma stan osobowy urzędniczy mniej polski, niż to

było za byłej Austrii i że w sądownictwie na posadach są jednostki wrogie Państwu; w końcu sprzeciwiają się tworzeniu jakichkolwiek instytutów, powodujących odrębność kresów w rodzaju pomysłu osobowego Departamentu dla kresów w Ministerstwie Spraw Wewn.

Dział Ekonomiczny.

Place robotników w przemyśle naftowym obniżono na onegdajszym posiedzeniu Komisji dla regulacji plac o 0.93%, tyle bowiem wynosi zmniejszenia drożyzny w stosunku do poprzedniego obliczenia. Zatem pobyty robotników naftowych za czerwiec 1924 roku ustaliło się jak nast.: Borysław, I kat. — 7 802.000, II — 6 096.000, III — 4 195.000, IV — 2 437.000. Krosno, I kat. — 7 560.000, II — 5 848.000, III — 3 939.000, IV — 2 188.000. Białków, I kat. — 7 569.000, II — 5 848.000, III — 3 509.000, IV — 2 188.000. Stróżę i furman: za 12 godzin pracy pobierają placę szcztowa II kat.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich za-

głębi: I kat. — 34.120.000, II — 20 462.000, III — 19 496.000, IV — 7 318.000. Rafinerie. Dodatek do III kat. palaczy destylacyjnych, czyścieli pras i kotłów wynosi 800.000 mk. na dnówkę. Dodatek dla robotnic IV kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratoriach wynosi 528.000 mk. na dnówkę. Podstawa do obliczenia są ceny i place ustalone 16 XI 1923 r. Relutum węglowe. Wysokość relutum węglowego ustala się dla zagłębia Borysław 9 000.000 mk., Krosno i Działdów 7 200.000 mk., Białków 9 000.000 mk. za 100 kg. Relutum za naftę ustala się 500.000 mk. za 1 l.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 czerwca.

Na rynku walutowym sytuacja niezmieniona. Dolar utrzymuje się przy kursie 4.525 — Mku. 9,450.000. Na giełdzie walutowo-dewizowej popyt za Londynem i Jorkiem. Frank francuski i szwajcarski silny. Bank Polski przydziela dolary efektywne w zamian za Jork.

Na giełdzie efektów zastój. Kursy słabe. Tendencja zmniejszająca. Podaż duża, popyt mały. Z akcyj bankowych obroty w Hipotecznym. Z innych kotowanych niewielkie transakcje w Browarach, Chodorowie, Rakuszawie. Pozatem tylko sporadyczne obroty. Także na giełdzie niekotowanych ruch słaby. Nieco więcej interesowano się Gazami wschodnimi i zachodnimi, a nadto kupowano Gazoline, Gazociagi i Jaworzno. Naogół usposobienie bezochotne.

Transakcje w akcjach. B. Hipoteczny 0.63, 0.61, 0.60½, 0.62; B. Przemysłowy 0.30, 0.30½; Z. B. K. 0.15; Browary 7.40, 7.42, 7.41; Chodorów 5.00, 4.98, 4.97; Chybie 6.25; Cegielski 0.55; Górka 15.00, 15.15; Cmielów 0.52; Niemojowski 0.60, 0.58; Głkos 2.85, 2.90; Parowoz 0.35; Nafta 0.40; Rakuszawa 2.30, 2.35, 2.29; Siersza Górnicza 4.70, 4.75; Tespy 4.40, 4.35, 4.38; Tehate 2.40, 2.80, 2.20; Zieleniewski 8.30.

Transakcje w akcjach niekotowanych. E. Ziemia 0.09; Foresta 0.40, 0.39; Gazy wschodnie 11.00, 11.25, 11.50, 11.75, 12.00, 11.75, 12.25; Gazy zachodnie 2.80, 2.75, 2.70, 2.64, 2.65; Gazolina 1.20, 1.18, 1.17; Gazociagi 0.19, 0.18, nieof. 0.17; Jaworzno (25) 17.25, (drobne) 20.50, 20.25, 20.00; Len 0.68; Głkos 0.45, 0.44; Schoen 60; Węglówki 0.0275.

Wart. nomin.	Dywid. 1923	Dywid. 1924	Akcje	17 czerwca			16 czerw.			13 czerw.		
				placa	zadaja	transakcje	placa	zadaja	transakcje	placa	zadaja	transakcje
Mkp.	Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.		Zł. gr.	Zł. gr.	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank hipoteczny	—	60	—	—	63	0.60½—0.62	—	—	0.66½
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	—	Bank Przemysłow.	—	29	—	—	31	0.30—0.30½	—	—	0.32½—0.34
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziem. kred.	—	14	—	—	16	0.15	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	0.14¾
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	650	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	30	7	50	7	40—7.42	7	50	7.35—7.55
1000	3000	—	Chodorów	4	95	5	05	4	97—5.00	5	00	5.08—5.12
1000	2000	—	Chybie, fabr. cukru	6	15	0	35	6	25	—	—	6.75
1000	800	—	Cegielski	—	54	—	56	—	0.55	—	—	0.55—0.58
1000	1000	—	Cmielów	—	51	—	53	—	0.52	—	—	0.65—0.68
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	140	—	Gafota	—	36	—	—	—	0.35—0.36	—	—	0.37
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	14	85	15	30	15	00—15.15	15	25	—
140	140	—	Karpalit	—	1	—	1	—	—	—	—	1.05
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	0.59—0.60
5000	1500	—	Marynin Z. p. ogrod.	—	57	—	61	—	0.58—0.60	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat”, Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	2	80	2	95	2	85—2.90	2	85	2.88—2.90
500	750	—	Parowoz	—	34	—	36	—	0.35	—	—	0.36
500	200	1000	Pezet	—	16	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Płotno	—	—	—	—	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	39	—	41	—	0.40	—	—	0.46
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—	0.10
10000	2500	—	Poltega	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakuszawa	2	25	2	40	2	19—2.15	2	30	2.35
500	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	40	—	—	—	0.36—0.40	—	—	0.48—0.50
140	300	—	Siersza gór.	4	65	4	80	4	70—4.75	4	85	4.90—4.95
280	56	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	„Tehate” I. akc.	2	25	2	45	2	30—2.40	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	30	4	45	4	35—4.40	4	60	4.85—4.87
140	280	—	Trzebinia f. masz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	500	—	Wild i Ska	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	8	20	8	40	8	30	8	50	9.15—9.50
140	99	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	—	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polnot	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	210	—	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Notowania giełdowe.

Lwów, 17 czerwca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	Zł. 5.18½ (9,333.000)
N. Jork	5.16 — 5.20 (9,288.000—9,360.000)
Funt szter.	22.40 (40,320.000)
Frank szwajc.	0.92 — 0.9220 (1,656.000—1,659.600)
Frank franc.	0.2875 (517.500)
Kor. czeska	0.1532—0.15345 (275.760 — 276.210)
„ aust.	0.00007365—0.00007365 (132.52 — 132.57)
DOLAR W WOLNYM OBROcie:	9,450.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 czerwca.

Akcje. Tendencja słaba. B. Dyskontowy 4.75; B. Przem. polskich 0.35; B. Przemysłowy 0.30; B. Zachodni 1.95; B. Zw. Sp. Zarobk. 3.85; B. Zw. Ziemia 0.30; Kłajewski 0.21; Spłess 0.70; Strem 0.11; Zgierz 2.55; Elektryczność 1.25; Polskie Tow. elektr. 0.15; Siła i Światło 0.58; Chodorów 4.70; Czersk 0.70; Częstochwa 1.60; Gostawice 1.25; Michałów 0.58; Cukier 3.15; Hirlej 0.12; Węgiel 3.15; Nafta 0.60; Nobel 1.25; Cegielski 0.54; Lillip 0.54; Modrzejów 4.70; Norblin 0.57; Ortwein 0.16; Ostrowieckie 6.10; Parowoz 0.30; Pocisk 1.33; Rudzik 1.10; Starachowice 2.20; Ursus 1.15; Zieleniewski 9.75; Zawiercie 33.00; Żyrardów 39.00; Borkowski 0.90; Haberbusch 5.10; Klucze 0.34. (AW.)

Waluty i dewizy. Tendencja bez zmian. Nowy Jork 5.18½; Londyn 22.43; Paryż 28.18; Wiedeń 7.32½; Praga 15.25; Włochy 22.40; Belgia 24.78; Szwajcaria 91.56½. Milijonówka 0.50; Pożyczka złota 7.20; Pożyczka dolarowa 2.30; Bony złote 0.73.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 17 czerwca.

Akcje. Tendencja zmniejszająca. Przemysłowy 0.30; Małopolski 0.60; Ziemiński Kred. 0.17; Powszechny Kred. 0.69; Tohan 0.33; Pharm 0.62; Rolniczy 0.25; Cmielów 0.69; Zieleniewski 8.20; Cegielski 0.54; Parowoz 0.33; Trzebinia żel. 0.75; Trzebinia mydło 6.00; Pocisk 1.20; Siersza gór. 4.40; Tepege 2.35; Pokucie 0.37; Chodorów 5.00; Strug 1.15; Syndykat kosz. 0.20; Jaworzno 15.00, 16.00, 20.25; Chybie 5.75; Nafta w Kr. 0.40. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 16 czerwca.

Złoty 109.00; N. Jork 5.65½; Londyn 24.47; Paryż 30.75; Wiedeń 0.0030; Praga 16.65; Włochy 24.60; Belgia 25.40; Budapest 0.0065; Helsingfors 14.10; Soma 4.05; Holandia 211.50; Chrystian 76.50; Kopenhaga 95.50; Sztokholm 150.25; Hiszpania 76.25; Bukareszt 2.50; Berlin 0.135; Belgrad 6.70. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Złoty 111.47—112.03; Warszawa 110.97—111.53. (AW.)

ZBOZE.

Lwów, 17 czerwca.

Sytuacja niezmieniona. Stagnacja w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych. Tendencja utrzymana. Uspokojenie zupełnie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica krajowa 75/74 17.50—18.50; żyto małopolskie 68/69 10.25—10.75; żyto małopolskie 65/66 9.20—9.60; jęczmień małopolski trawny 10.25—10.75; jęczmień małopolski pastewny 8.75—9.25; owies małopolski 44/45 11.00—12.00.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.42	
1 dolar	5.15	
1 dukat	11.80	
1 floren austr.	2.09	
1 „ holend.	2.07	
1 funt sterling	25.10	
1 korona austr.	1.04	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.22	
1 rubel	2.65	
1 frank Unji łacińsk.	0.99	

na razie nie kupuje

PO CENACH FABRYCZNYCH Częściowa wysprzedaż mebli JÓZEF SCHUSTER, Lwów, Rutowskiego 10 z najlepszych wiedeńsk. fabryk POŚCIEL, DYWANY, DEKORACJE — w największym wyborze Przeróbki kołder i materatów.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

OSTATNIE NOWOŚCI BELETRYSTYCZNE posiada nabywcą do wyjazdu specjalna Czytelnia Nowości przy Księgarni Nauczycielskiej, Lwów, Batorego 12. Warunki abonamentu przystępne. Wysyłka na prowincję. Katalog wysłać się za nadaniem 60 gr. w znaczku. 3812

250—300 DOLARÓW żądają w letniskach za pokój na sezon. Za tysiąc złotych dostarczamy kompletnie umeblowany na 2 osoby składany przenośny pokój wraz z przynależnym wózkami bagażowym. Pokój na 3 osoby 1250 zł. Ogrodzone warunki kredytowe. Przyjąć możemy tylko ograniczoną liczbę zamówień. Patent zgłoszony „Mikrokosmos” wytwórnia wyrobów drzewnych Lwów ul. 29 Listopada 1. 97. 3828

FOLWARK 600 mórg ziemi pszennej i żytniej z do- bremi budynkami, ładnym domem mieszkalnym o 10 pokojach, bardzo licznymi i doborowymi inwen- tarzami na linii Poznań—Warszawa zaraz za przy- stępną cenę na sprzedaż. Zgłoszenia tylko powa- żnych refleksantów, którzy mogą się wykazać go- tówką na zaliczkę przyjmując „Pier”, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8 pod Nr. 24131. 3812

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bordas, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrygule oraz Kurs kroju i szycia. 3753

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie w różnych ce- nach sprzedaje Hanak, Pańska 21. 3753

LATARNIE powozowe sprzedam tanio. „Lumen”, Lwów, pl. Marjacki 4. 3766

WILLA tysiąc sążni ogrodu, 4 pokoje wolne — par- cele 200—120—400—2400 — sążni sprzedaje Jaskaniak Pańska 21. 2—4. 3830

KAPLUSZE I WOALE ZAŁOBNIE poleca TOPOL- NICKA, ul. Kopernika 1. 3807

SPRZEDAM olbrzymi „Aron”, nadający się do salo- nu, oraz dwie duże cytryny. Wiadomość Łycz- kowska 97. l. p. ganek na lewo. 3832

PARCELE budowlane w Jaremczu w samem centrum natchmiast do sprzedania. Zgłoszenia z podaniem ceny za m2 przyjmuje Kazimierz Łucka, Sumisław- wów, ul. Słowackiego 18. 3834

FORTEPIANY, Pianina, Harmonie. Kaim i Syn, Lwów Kopernika 16, Telefon 20—45. 3752

PERSKIE prawdziwe dywany, całą partię różne wiel- kości tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Wóliman Podlewskiego 5, parter. 3818

MIESZKANIA.

NIEMIROW—ZDRÓJ pokoje umeblowane bez po- ściel na lipiec i sierpień do wynajęcia, słoneczne, lesne położenie. Wiadomość: Jackowska, Niemi- row-Zdrój, willa Dewajtis. 3775

POŁ kim od kolei dom z 4 pokoi lub częściowo do wynajęcia w Glińsku. Wiadomość tamże w dworze. 3831

POKOJ parter osobny wchód, skromnie umeblowany dla przyjeżdżających, dziennie do wynajęcia za- raz pod ul. Mikołaj. 3818

UTRZYMANIE całodzienne, opat na zimę oraz zapła- ci za mieszkanie inteligentnej osobie — młode bra- zanie małżeństwo o wysokiej kulturze za odnaje- cie 2-eh pokoi ewentualnie pokoju i kuchni. Ła- skawe zgłoszenie pod „Spokój” Administracja Sło- wa Polskiego. 3802

BANKOWIEC poszukuje umeblowanego pokoju ewen- z utrzymywaniem. Zgłoszenia możliwie z podaniem warunków i ceny do Admin. Słowa Polskiego” pod „E. 1. 30”. 3809

INTELEKTUALNA, spokojna rodzina odnajmie pokój z utrzymaniem dla dwóch studentów lub panienek. Administracja „Słowa Polskiego” pod „dogodne warunki”. 3835

POKOJ umeblowanego przy inteligentnej rodzinie poszukuje na utrzymywanie pozostający młody urzędnik. Najchętniej z utrzymaniem, Łaskawe zgło- szenia pod „3452” do Administracji. 3836

LISTY Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego tanio sprzedam, Pełczyńska 33, parter na prawo, między 3 a 6. 3842

POSADY POSZUKIWANE.

KOREKTOR pierwszorzędnym, znawca obecnej piso- wni, przegląda rękopisy, przepisuje maszynowo. „Korektor” Administracja. 3677

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademi- cki 3. Telefon 1361, umieszcza kwalifikowane siły nauczycielskie na wakacje i rocznie. Francuski, Miemki, hony Polki, pielęgniarce niemowląt. Oficia- listów, urzędników rolnych lasowych. Kucharzy, ku- charki, pokojowe, służące, klucznice, służbę wszyst- kich zawodów. 3822

INTELEKTUALNA gospodyni z doświadczeniem po- leca posadę do samodzielnego zarządu — oraz dwie krawczyńki zdolne wyjąda na wiosnę czas wa- kacji Łaskawe zgłoszenia pod „praca” do Admini- stracji. 3831

WOLNE POSADY.

POSZUKIWANA guwernantka z francuskim i forte- pianem do studenta 4 kl. gimnaz. przez ferie na wsi pod Lwowem, po feriach we Lwowie, wymaga- na pewna zdolność gospodarza. Warunki swia- dectwa Rolnik Administracja „Słowa Polskiego”. 3845

NAUKA I WYCHOWANIE.

WPISY

na 1) 1 roczny kurs handlowy (oddział żeński i męski dla młodzieży, 2) 6 miesięczny kurs handlowy dla do- rosłych (ranny wzgl. wieczorny) przyjmuje od 15 czerwca

Kont. przez Ministerstwo W. i O. P. KURSY HANDLOWE Z OLSZEWIEGO, 3774 Lwów, Kurkowa 38.

Podręczniki z biblioteki szkolnej. Godziny dla stron 10—12-tej i 4—8-mej.

PRZETARG.

Szeffostwo Inżynierji i Saperów D. O. K. Nr. V. w Krako- wie ogłasza przetarg ofertowy na budowę Sanatorium w Rajczy.

Oferty należy ostatecznie, w zamkniętych kopertach, opatrzo- nych pieczęciami lakowymi i napisem „Oferta na budowę Sanatorium w Rajczy” nadsyłać do Szeffostwa inż. i sap. D. O. K. V. w Kra- kowie plac Magdaleny L. 2, II piętro do dnia 3. lipca 1924 r. godz. 12 w południe, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obe- cności oferujących.

Do oferty należy dołączyć: 1) Kwit na złożone wadium w Kasie Skarbowej w Krakowie w wysokości 6.000 zł, w państwowych papie- rach wartościowych nr p. 10 cio proc. pożyczka kolejowa lub w go- tówce; 2) oświadczenie, że oferentowi znane są dokładnie ogólne i szczegółowe warunki budowy i że bezspornie im się poddaje.

Szeffostwo inżynierji i saperów DOK V. zastrzega sobie prawo wyboru firmy.

W razie niemożności stawienia się osobistego oferenta, zastępca ma mieć uwierzytelnione pełnomocnictwo.

Wszelkich informacji udziela referent budowlany Szeffostwa Inż. sap. w Kra- kowie, tam też nabyć można formularze ofertowe, przejrzeć plany i warunki.

3750 Szeff. Inżynierji i Saperów OK. V. Skoryna pułkownik.

„PRZETARG” nieograniczony na budowę 3-ch piętrowego domu mieszkalnego dla oficerów w Krakowie.

Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. Kraków, plac Magdaleny L. 2. ogłasza prze- targ ofertowy na budowę domu czynszowego dla oficerów w Krakowie.

Oferty w dwu egzemplarzach, z tych jeden należy ostatecznie, w zam- kniętych kopertach opatrzone pieczęciami lakowymi i pieczęcią firmy z napisem „Oferta na budowę domu czynszowego dla oficerów w Krakowie” należy wnieść do Dziennika Podawczego Kier. Rej. Inż. Sap. Kraków pl. Magdaleny L. 2/III. p. do dnia 2. lipca 1924 r. godziny 12-ej w południe, w którym to czasie nastąpi komi- syjne otwarcie ofert w obecności oferujących.

Do oferty należy dołączyć: 1) Kwit na złożone wadium w Kasie Skarbowej w Krakowie w wysokości 1 1/2% ceny oferowanej w gotówce lub papierach wartościowych państwowych. 2) Oświadczenie, że oferentowi znane są ogólne i szczegółowe warunki bu- dowy i że bezspornie im się poddaje.

Zaznaczam, że pierwszeństwo przy jednakowych warunkach ofert mają ofe- renci, którzy tytułem wadium złożą obligację 10% pożyczki kolejowej.

Kier. Rej. Inż. Sap. Kraków zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

W razie niemożności stawienia się osobistego oferenta, zastępca ma mieć uwierzytelnione pełnomocnictwo.

Wszelkich informacji udziela Referent budowlany Kier. Rej. Inż. Sap. Kraków w godzinach urzędowych od 11 do 15-tej. Formularze ofertowe można nabyć w dzienniku podawczym Kier. Rej. Inż. Sap. za zapłatą. Oferty na nieprzypisanych formularzach nie będą rozpatrywane. Ceny oferty mają być osobno za materiały osobno za robocizną. 3818

Kierownik Rejonu Inż. Sap.
Stanisław PASZKOWSKI Pułkownik
Inżynier.

W gimnazjum im. Marszałka Badeniego w Radziechowie z prawem publiczności będą wolne od 1. września 1924 następu- jące posady nauczycielskie:

- 1) nauczyciela języka francuskiego,
- 2) nauczyciela gimnastyki.

O te posady ubiegać się mogą w pierwszym rzędzie siły ukwalifikowane z egzaminem nauczycielskim.

Płaca wedle norm rządowych, — Mieszkanie zapewnione.

Podanie z dołączeniem curriculum vitae i odpisami uwierzytelnionemi egzaminu nauczycielskiego względnie studjów ukończonych w terminie do 31. lipca 1924 należy przysłać do Dyrekcji. 3813

Zarząd prywatnego gimnazjum w Radziechowie.

NA RATY! OBUWIA NA RATY! MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECIĘCIE

POLECA

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

NA RATY! „H E R A” NA RATY!
LWÓW, RYNEK 34. NA RATY!

Bank Ziemian S. A.

Oddział Węglowy

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 4. — Telef. 156 i 832

Dostarcza węgiel i koks

z pierwszorzędnym koncernów węglowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego tak wagonowo jakoteż detalicznie i z dostawą przed dom.

Szczególnie poleca węgiel Gieschego i Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku o rozległym zastosowaniu w przemyśle dla swej wy- dajności kalorycznej i cen konkurencyjnych, przy udzieleniu długotermino- wego kredytu i najdogodniejszych warunkach spłaty, 3757

WPISY na kursa maturalne gimnazjalne i semina- jalne, rozpoczynające się we wrześniu, przyjmują do 5 lipca Instytut „Ecole Reforme” Lwów, Pańska 14. Na szczegółowy bezpłatny prospekt dołączyć znaczek pocztowy. 3668

NAUKA pisania na maszynach różnych systemów. Dokładne wyuczenie pod fachowym kierownictwem. Wpisy w miarę miejsc wolnych. Ecole Reforme, Pańska 14. 3667

MATURA. Kurs przygotowawczy ośmiomiesięczny. Początek 15 września 1924. Zgłoszenia od 20—25. czerwca: Zamajskiego 10. I piętro 13—15 godzina. 3844

Wpisy na rok 1924/25 do 4-rech klas ludowych i szkoły wiejskiej Heleny Makowieckiej ul. Na Bajkach 27 (róg Listopada) dnia 21 i 22 czerwca od godziny 10—12 i 3—6-tej. 3821

Jednocześnie wystawa prac dziecięcych.

MALŻENSTWA.

PANNA z dobrego domu muzykalna wyjdzie za urzę- dnika starszego polaka, 4 pokoje urządzone, utrzy- manie pensja na osobiste wydatki. Łaskawe zgło- szenia Mijardja Administracja „Słowa”. 3838

RÓŻNE DONIESIENIA.

200 dolarów wypożyczyć tylko na podkład złota Bank Ormiański. 3837

PARASOLKA zapomiana przed 2 laty w Katedrze jest w zakrytych. 3833

W KRYNICY pensjonat Peszkowski, ceny niskie adres „Dom Szczęśliwy za oranżerią”. 3841

T-WO UBEZPIECZEN

p szuka współpracownika z gruntowną znajomością działu ubezpieczeń r. czowych (elementarych) i znajomością buchalterji. Oferty sub „Ubezpieczeniowice” — „Re- klama Prasowa”, Chorańczyn 7. 3847

ZASTĘPSTWO Polskie Fabryki i Maszyn i Wagonów L. ZIELEŃSKI S. A.

Fabryka Krakowska odda na każde wo- jewództwo wyłączne zastępstwo sprzeda- ży maszyn parowych, silników ropnych, kompresorów, kotłów parowych, mostów, konstrukcji żelaznych, zbiorników, stółków, pogłębiarek, bagrów itp.

Reflektuje się na siły poważne, posiada- jące wyrobione siosunki handlowe w ko- łach przemysłowych i ziemiańskich.

Szczegółowe oferty z referencjami należy wysłać pod adresem fabryki w Krakowie, ul. Grzegorzewska 51. 3749

Piękna dobre, a pomimo to TANIE KAPELUSZE DANKIE dla Pań, panienek i dzieci w wielkim wyborze nadeszły do składnic

RUDOLFA NEUWELTA ul. Kazimierzowska 25. ul. Gródecka 72. ul. Krakowska 25. pl. Marjacki 25. ul. Balonowa 3.

TAJEMNICA

Molina nie polega na samej tylko jej dzia- łalności zabijającej! Molina posiada także właściwości ssące, wchłania w siebie tłuszcz wełny (Adeps lanae) jedynę pożywnie po- czwarok molich, neutralizuje go, a poczwarki nie znalazły pożywności, giną z głodu. A zatem tylko Molina daje gwarancje przed zniszczeniem przez mole.

Do nabycia w paczkach oryginalnych po 0,50, 1,— i 2,— złp. we wszystkich droger- jach.

Fabrykant: Laboratorium Chem-Techn. Drogerji Universum, Poznań, Fr. Rataj- czaka 38.

Reprezentant na Lwów: EDWARD DANIŁ, Lwów, ul. Szeptyckich 19. 2692

Ustawa o podatku majątkowym

w opracowaniu W. Brzito, st. Racy Skar- bu i Dr. B. Blumenfelda z przedmową Dr. Ignacego Weinfielda, dvr. Izby Skarbowej Lwowskiej, wyszła świeżo z druku nakładem

Książnicy - Atlas

Lwów, Czarnieckiego 12 / Warszawa, Nowy Świat 59.

Nieodzowna dla każdego urzędnika skar- bowego oraz dla każdego szanownego. Żądać wszędzie.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1,200.000 Mp.